

DZIENNIK

ZARZĄDU



M. ŁÓDZI

Redakcja i administracja
Plac Wolności 1.

Administracja czynna od godz. 9—12 wp.
Redakcja od godz. 1—2 po południu.

Przeznaczenie: Kwartałnie . Mk. 90.—
Miesięcznie . „ 89.—

Ogłoszenie: Wiersz nonparelowy (cztery szpalty na stronie) Mk. 6.— Przed tekstem Mk. 15.— za wiersz (dwie szpalty na stronie). Drobne 1 marka za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie mk. 10.—

Cena egzemplarza 10 Marek

Nr 7. (70.)

Łódź, wtorek, 15 lutego 1921 r.

Rok III.

Rozprawy budżetowe w Radzie Miejskiej w d. 25 i 26 stycznia 1921 r.

Przewodniczący

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia jest jedna tylko sprawa, mianowicie: obrady nad budżetem Zarządu Miejskiego na rok administracyjny 1920/21-szy.

Otwierając generalną dyskusję nad zamierzeniami skarbowymi na r. 1920/21-szy, Prezydjum zmuszone jest stwierdzić, że istotnie zamierzenia skarbowe na r. 1920/21-szy zbyt późno wpływają na plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Prezydjum nie wchodzi w danej chwili w to, kto w danym wypadku zawinił, komu na przeszkodzie stanęły przyczyny różne, czy to, Magistratowi, czy też Komisji Skarbowej. Prezydjum chciałoby jednak na jedno zwrócić uwagę: aby takiego postępowania budżetowego uniknąć w przyszłym roku budżetowym, gdyż na to trzeba z wielu przyczyn wskazać aby Rada Miejska w najważniejszej kompetencji swej wskutek takiego postępowania budżetowego nie znalazła się w tej sytuacji, że chcąc nie chcąc zmuszona jest albo budżet en bloc przyjąć albo odrzucić, — wtedy kiedy ma nie tylko cała Rada Miejska, ale nawet każdy z poszczególnych członków Rady Miejskiej prawo domagać się, wpływania nie tylko na całość budżetu, ale nawet na każdą poszczególną pozycję. Otóż, aby tego uniknąć, aby w przyszłości Rada Miejska w ostatnich miesiącach roku budżetowego nie debatowała tylko nad prawem budżetu, ale nad jego całością, Prezydjum Rady Miejskiej wyraża życzenie, aby podobne anormalne zjawisko w drugim roku, w kadencji tej Rady Miejskiej ostatniej, nie powtórzyło się w roku przyszłym.

Przypominam Radzie Miejskiej, że zgodnie z jedną z uchwał, przyjętą na posiedzeniu Rady Miejskiej, debaty budżetowe odbywać się będą podług następującego regulaminu:

1. Rozesłanie budżetu uznać za pierwsze czytanie.
2. Budżet wnosi na plenum, t. j. otwiera debatę generalną Magistrat, dając przytem obraz całokształtu budżetu.

W debacie generalnej biorą udział mówcy generalni, wyznaczeni przez poszczególne ugrupowania radzieckie, w liczbie po 2-ach od każdego ugrupowania; czas trwania—pier-

wszegó przemówienia — maximum 30 min., drugiego — 15. O ile drugi mówca zrzeka się głosu, pierwszemu przysługuje prawo przemawiania minut 35.

3. Po ukończeniu debaty generalnej następuje 2-gie czytanie budżetu w trybie zwykłym, przyczem w obradach nad poszczególnymi zgłoszonymi wnioskami mogą zabierać głos 1 mówca za, oraz 1 — przeciw: czas trwania tych przemówień maximum 5 minut.

Uwaga. Czytanie każdego poszczególnego działu poprzedza debata ogólna, przyczem przedstawicielowi frakcji, życzącej wziąć udział w takowej, przysługuje prawo przemawiania maximum 15 minut.

4. Po ukończeniu drugiego czytania następuje 3-cie czytanie, w czasie którego zgodnie z regulaminem, dyskusja dopuszczalna jest jedynie nad wnioskami, popartymi podpisami 10-ciu członków Rady Miejskiej

Przemawiają jeden mówca za, jeden — przeciw, Czas trwania przemówień — 5 minut.

5. Po trzecim czytaniu — głosowanie nad przyjęciem lub odrzuceniem budżetu en bloc."

W imieniu Magistratu głos zabiera

Prezydent Rzewski:

Przystępując do rozpatrywania zamierzeń skarbowych Zarządu m. Łodzi za czas od 1. 4. 1920 r. do 31. III. b. r. wobec znacznego opóźnienia, z jakim sprawa wchodzi na posiedzenie Rady Miejskiej, mamy przed sobą właściwie sprawozdanie za okres 10-ciomiesięczny dokonanych już wydatków i uzyskanych wpływów. Zamierzenia skarbowe dotyczą jedynie jeszcze 2-ch miesięcy, t. j. lutego i marca.

O ile prawo uchwalania budżetu przez Radę Miejską nie ma być iluzorycznem, a zaś gospodarka miejska ma się opierać na racjonalnych zasadach, — należy na przyszłość temu stanowczo zapobiedz; zamierzenia skarbowe winny być przedmiotem obrad w pierwszej połowie roku budżetowego.

Przechodząc do cyfrowego zestawienia zamierzeń skarbowych, ude rza nas suma postępu wpływów i wydatków, zamierzanych przez Magistrat w porównaniu z rokiem budżetowym 1919/20, i postęp wydatków i wpływów, ustalonych przez Komisję Skarbową. Przyczyny tego są wszystkim znane: dewaluacja waluty, fatalna polityka aprowizacyjna, rosnąca codzien drożyzna — obalają wszelkie obliczanie na dalszą metę i czynią racjonalną gospodarke budżetową wprost niemożliwą.

Według pierwotnych propozycyji Magistratu zamierzenia skarbowe zamykały się w cyfrze 179.145.622.62 mk., Komisja Skarbowa cyfrę tę zmniejszona była podnieść do 279.236 860.40 mk. Cyfry te przedstawiają sumę wpływów i wydatków wszystkich wydziałów, bez wydziałów handlowych t. j. Wydziału Zaprowiantowania i Komitetu Rozdziału Chleba i Mąki. Zamierzenia Skarbowe ustalone przez Komisję Skarbową wynoszą dla Wydziału Zaprowiantowania Miasta 452.967.200.—, dla Komitetu Rozdziału Chleba i Mąki — 288.020.125.—; razem wzięwszy, ogólna suma zamierzeń skarbowych m. Łodzi przekracza już miliard.

Nasuwa się pytanie zasadnicze: czy Magistrat starał się wyzyskać istniejące już źródła dochodowe względnie wyszukać nowe źródła dochodu celem usunięcia deficytu.?

Nie będę tutaj wspominał tych utrudnień, jakie na każdym kroku czynią nam niektóre Ministerstwa. Zresztą w „Dzienniku Zarządu m. Łodzi” mają panowie radni szczegółowy wykaz tych podatków, które nieraz po 8 albo 10 miesięcy spoczywały w aktach poszczególnych ministerstw. Stosunki takie uniemożliwiły nam również racjonalną politykę podatkową.

Większość podatków, jakie uchwaliła Rada Miejska była w straszliwy sposób okaleczona przez odnośne Ministerstwa. Minister-

stwa te występują w obronie tych warstw, które, jak twierdzą, są zbyt nie-licznie reprezentowane w Radzie Miejskiej; społeczeństwo nie wybrało przedstawicieli czy to przemysłu w odpowiedniej liczbie, czy też innych sfer, wobec czego Ministerstwo Handlu i Przemysłu występuje stale w obronie przemysłowców, a nie w obronie interesów Państwa. W naszych poczynaniach podatkowych chcemy powołać do świadczeń podatkowych te warstwy przede wszystkim, które z racji rozwoju warunków gospodarczych posiadają milionowe zyski.

Zaledwie 1/3 budżetu miasta jest pokryta drogą normalną; pozostałe 2/3 musi zarząd miasta pokrywać z pożyczek państwowych, których nieznaczna część została przeznaczona na inwestycje.

Pozycje budżetowe Magistratu znacznie się różnią od pozycji ustalonych przez Komisję Skarbową; jest to objaw w obecnych czasach nienormalnych zupełnie zrozumiały. Magistrat wniósł zamierzenia skarbowe w czerwcu ubiegłego roku. Od tego czasu zaszły zmiany spowodowane przez dewaluację naszej marki.

Cyfra zamknięcia budżetu w stosunku do roku ubiegłego wzrosła przeszło 3 i pół — krotnie, najbardziej wzrosły wydatki następujących wydziałów: Wydziału Zdrowotności — 5 — krotnie, Szkolnictwa — 4 i pół razy, Budownictwa — 2, 6, Opieki Społecznej — 2, 4. Również znaczne zwiększenie wykazuje Wydział Plantacyj Miejskich, częściowo ze względu na dokonane roboty publiczne przy zakładaniu parków 3-go Maja i Źródlika oraz ze względu na wydatki inwestycyjne wobec nabycia i doprowadzenia do należytego porządku zakładu hodowli roślin.

Wpływy podatkowe w tym roku wzrosły w przybliżeniu czterokrotnie, daje się zauważyć pewien zwrot ku lepszemu. W samej strukturze budżetu zaszły poważne zmiany, na które chciałbym zwrócić uwagę panów radnych, a mianowicie, że wpływy z podatków monopolowych oraz wpływy wydziałów handlowych figurują nie we wpływach Zarządu Głównego, lecz Wydziału Finansowo-Rachunkowego.

W okresie powojennym widzimy nie tylko przewrót w gospodarce państwowej, ale i samorządowej; przed wojną na ograniczone potrzeby miejskie wystarczały wpływy z ówczesnych podatków; dziś — miasto nasze wyzyskało wszystkie możliwe źródła podatkowe, jakie przy istniejących normach prawnych były możliwe; przy każdym nowym projekcie podatkowym spotykamy się z biurokratycznymi utrudnieniami ze strony władz nadzorczych, które zwykle stereotypowo oświadczają, że nowe projekty podatkowe przekraczają instrukcje o podatkowości dla gmin miejskich. Ostatni podatek, który miał sprowadzić równowagę budżetową, był projekt, wysunięty ze strony Magistratu, aby opodatkować przemysł; inne warstwy są już dostatecznie opodatkowane; 95% handel, 5% przemysł; uważamy, że przemysł łódzki, który zarabia miljardy, nie płaci nic. W tym wypadku spotkaliśmy się już ze stanowczym oporem ze strony Ministerstwa Handlu i Przemysłu, które oświadcza, że w Ustawie, jaką przyjął Sejm, jest mowa tylko o dodatku do patentu przemysłowego, o samodzielnym podatku na rzecz samorządu niema mowy.

Z tych przyczyn widzimy, że budżet nasz opiera się nie na zdrowych podstawach, i Magistrat nie ma absolutnie możliwości wybrnięcia z tej ciężkiej finansowej sytuacji. Rozumie się, że przez to samo powiększa się deficyt państwowy, bo miasto nasze przez pożyczki obciąża w znacznym stopniu Państwo. Ale nie mamy żadnych sił na to, aby przekonać władze nadzorcze, że potrzeba tutaj nowych środków, nowych metod, radykalnych środków, aby wybrnąć z ciężkiego położenia.

Nie będę również polemizował z tymi, którzy twierdzą, że praca poprzedniego Magistratu była owocniejsza. Stwierdzić muszę, że stanęliśmy na czele miasta w najcięższej chwili; stanęliśmy w chwili, kiedy było olbrzymie bezrobocie, kiedy miasto przechodziło ciężki kryzys finansowy — i w tych warunkach mogliśmy dać tylko szerokim warstwom naszego miasta jedyną zdobycz realną — powszechne nauczanie i sieć instytucyj kulturalno — oświatowych.

Uważaliśmy, że samorząd dla tych warstw, które w ciągu dziesiątków lat były odsunięte od wszelkiego wpływu na instytucje miejskie, jest warsztatem pracy twórczej, przygotowaniem do nowych zadań. Należy z okresu bezpłodnej krytyki i bezwzględnej negacji realnej pracy wprowadzić masę do systematyczności, aby umiały cenić tę pracę, skierowaną ku podniesieniu Państwa i komuny. Praktyczny udział w życiu samorządowym wychowa nam dzielnych obywateli i patriotów. Bardzo często ze strony naszych przeciwników spotykaliśmy się z zarzutami, że w tych ciężkich warunkach nie można zrealizować tego, czego domaga się proletarjat, — wobec tego należałoby zrezygnować i otworzyć wierzaje rozwijającej się społecznej rewolucji,

Takie zarzuty padały nieraz z trybuny radzieckiej. Stwierdzić muszę, że rada ta była wskrzeszeniem ideologii bakuninowskiej: „im gorzej, tem lepiej”; że ci, którzy radził nam chwycenia się tego środka, sami biorą udział w praktycznym życiu samorządowym. biorą udział w całym szeregu instytucyj społecznych, które realizują w tych warunkach minimalny program klasy robotniczej; i dlatego też wierzymy, że w dzisiejszych czasach bez współdziałania klasy robotniczej, która stanowi większość ludności w naszym mieście, byłaby niemożliwością wszelka praca Zarządu miasta Łodzi. Bez ścisłego współdziałania ze związkami zawodowymi żaden Magistrat nie wytrwałby nawet pół roku, nastąpiłoby musiał okres wrzenia, okres anarchji w naszym mieście. Pomimo blokady Łodzi, pomimo, że panowie radni słyszeli nieraz z ust ławnika Wydziału Zaprowjantowania miasta, z jakimi trudnościami musieliśmy się na każdym kroku spotykać, to jednak stwierdzić muszę, że czynniki państwowe nie doceniają znaczenia ośrodków przemysłowych, które jedynie podnieść mogą walutę i stan gospodarczy kraju. Czy to w dziedzinie Zaprowjantowania, Wydziału Budowlanego, Podatkowego, czy Szkolnictwa spotykamy się na każdym kroku z zarządzeniami władz nadzorczych, które ze stanowiska zapewnienia swobód i możliwości rozwoju samorządowego winny się spotykać z należytem przeciwdziałaniem samorządów w ramach istniejących przepisów prawnych.

Zarząd m. Łodzi chce uczynić z samorządu łódzkiego warsztat pracy twórczej dla szerokich warstw ludności, chce, aby ten samorząd łódzki był szkołą dla pracy twórczej proletariatu.

Potęgą samorządu jest jednocześnie potęgą Państwa i odwrotnie.

W rozgarwie, namiętności i walk partyjnych pracę naszą dla rodzinnego miasta oceni sprawiedliwie przyszłość.

r. Holenderski („Poalej Cjon“):

Przystępując do rozpraw nad budżetem musimy sobie uprzytomnić, w jakich warunkach odbywała się praca Rady Miejskiej. Wojna z Rosją, która wybuchła w 1919 r., spotęgowała się w 20-ym i największego napięcia dosięgła w miesiącach letnich; uwaga całego społeczeństwa była skierowana tylko w jednym kierunku; wszystkie inne strony życia gospodarczego kraju były zaniedbane. Jeżeli 5-letnia wojna światowa już w dostatecznej mierze zrujnowała całą gospodarkę światową, to w największym

stopniu ucierpiała Polska, która podczas tego przebywała pod jarzmem okupantów. Wskutek wojny światowej zredukowana, została produkcja. Korzystając z okropnego położenia wewnętrznego kraju, klasy posiadające Polski, nie zapomniały swoich interesów klasowych, korzystając z tego momentu, gnębiły klasę robotniczą; reakcja w Polsce stała się silniejszą, rozpoczęły się prześladowania ruchu robotniczego; więzienia i obozy koncentracyjne były przepelnione t. zw. przestępcami politycznymi. W pierwszym rzędzie ucierpiał ruch robotniczy żydowski, jako linja najmniejszego oporu.

Cała prasa robotnicza żydowska została zlikwidowana; osłabiwszy w ten sposób front robotniczy, klasy posiadające korzystały, aby prowadzić swoją politykę gospodarczą, tolerowały w sposób otwarty paskarstwo ze strony miast i wsi. Paskujące chłopstwo i ziemiaństwo, korzystając z niedoleżnej Ustawy Sejmowej w sprawie aprowizacyjnej, uprawiało wolny pasek i wygładzało miasta nasze. Uświadamiamy sobie, iż przy takich warunkach zadanie Magistratu w kierunku zaprowjantowania miasta nie było łatwe.

Ale jaką drogę wybrał Magistrat w tym kierunku? Zamiast odwołać się do klasy robotniczej, do szerokich warstw ludności, aby wyjaśnić im sytuację przy pomocy sprawozdań, zebrań i t. d., aby prowadzić wspólnie z temi warstwami walkę, — Magistrat szedł po linii najmniejszego oporu, ograniczał się do pisania depesz, wysyłania delegacji, i na tem tracił swą energję. Do czego to doprowadziło, jesteśmy świadkami.

Wykazał również Magistrat mało inicjatywy w sprawie zaaprowidowania miasta w produkty pozakontyngensowe. W tym kierunku mógł zdziałać o wiele więcej, niż to uczynił. Magistrat sprowadził około 3.000 wagonów kartofli, czem okazał dużą usługę miastu; ale na tem się ograniczyła działalność Magistratu w tym kierunku. Widzimy, że ludność otrzymuje jeszcze po pół funta ryżu i t. d. Dlaczego w tak małej ilości, gdy widzimy, że można otrzymać ryż w każdej ilości w każdym sklepie. Czy Magistrat nie mógł sprowadzić ryżu i t. d., który się otrzymuje w wolnym handlu, dlatego ażeby zaopatrzyć ludność w te najniezbędniejsze artykuły?

Ale teraz klasa robotnicza uświadomiła sobie, że jedynym wyjściem z obecnego położenia jest sekwestr, i tego się stale domaga.

Jeżeli przejdziemy do drugiego wydziału, największego oddziału naszej gospodarki miejskiej, do Wydziału Finansowego, jeżeli przyjrzymy się polityce finansowej Magistratu, to zobaczymy, że i w tym kierunku była ona chwiejna, i skutkiem tego obecny nasz budżet wykazuje na 279 milionów — 158 milionów deficytu. Do deficytu należy zaliczyć nietylko 78 miliony, które wykazuje budżet, ale również te pożyczki i subsydia, które Magistrat zaciąga od Rządu; Jeżeli deficyt ten porównamy z deficytem zeszłego roku, to widzimy, że pod tym względem położenie się jeszcze pogorszyło; w zeszłym roku deficyt wynosił 55% w obecnym roku 57%.

Jeszcze pod jednym względem pogorszył się budżet za rok bieżący. Widzimy, że jeżeli w zeszłym roku była chociaż jedna pozycja, która opierała się na podatku bezpośrednim—podatek od dochodu, to w tym roku i tej pozycji nie znajdujemy. Cały budżet miasta zbudowany jest na podatkach pośrednich, które całym ciężarem spadają na klasę robotniczą i szerokie warstwy ludności. Przero musimy w imieniu naszej frakcji oświadczyć, że będziemy głosowali przeciwko takiemu budżetowi, rezerwując sobie prawo w poszczególnych pozycjach wnosić odpowiednie poprawki.

Jeżeli Magistrat może się powołać w swojej polityce socjalnej, że w Łodzi nie miały miejsca strejki robotników i pracowników miejskich, że żądaniom pracowników i robotników uczyniono zadość, to musimy zana-

czyć, że to miało miejsce nie z dobrej chęci Magistratu, ale pod naciskiem pracowników i robotników miejskich; tylko pod wpływem groźby strejku Magistrat zgodził się na uwzględnienie tylko częściowe żądań pracowników i robotników miejskich. Aby zapobiedz w przyszłości zatar-
gom, w imieniu naszej frakcji przedstawiam odpowiedni wniosek, aby stó-
sunkowo do podróży artykułów pierwszej potrzeby, w określonych ter-
minach zostały rewidowane pensje pracowników i robotników miejskich,
i odpowiednio do dorożyzny zmieniane, t. j. proponuję wprowadzenie ska-
li ruchomej dla pensyj robotników i pracowników miejskich.

Jeżeli przejdziemy teraz do działalności Magistratu, do polityki
mieszkaniowej Magistratu, to jeżeli frakcją nasza popierała budżet Urzędu
Mieszkaniowego, gdyż uważała, że instytucja jest pozyteczną,— to musimy
powiedzieć, niestety, że dotychczas nie mieliśmy sprawozdania z działal-
ności tego Urzędu. O ile możemy sądzić z ogólnych zarysów, Urząd ten
wykazał, niestety, za mało energii. Dotychczas Magistrat nie wprowadził
w życie uchwały, powziętej podczas czytania poprzedniego budżetu, w
myśl naszego wniosku, aby ograniczyć liczbę pokojów dla klasy posiadają-
cej, a pozostałe w ten sposób mieszkania podzielić pomiędzy warstwy
nieposiadające. Tylko w końcu roku budżetowego Magistrat przedstawił
nam projekt co do wywłaszczenia domów, zbudowanych podczas wojny,
a nie wykończonych przez właścicieli. Tego kroku powinien był Magistrat
się chwycić nie w końcu roku budżetowego, ale na początku; w ten spo-
sób mógłby już wiele przyczynić się do złagodzenia klęski mieszkaniowej.

Jest jeden wydział, którym Magistrat się szczyci, jest to Wydział
Szkołnictwa. Rzeczywiście musimy powiedzieć, że na wydział ten Magistrat
nie żałował wydatków; budżet tego wydziału wynosi przeszło 46 milionów
marek, i w tym roku zostały uruchomione nowe oddziały, a liczba ich do-
sięga już 1.100. Ale jeżeli przypatrzymy się nawet działalności Magistratu
w tym kierunku, to musimy zaznaczyć, że energia Magistratu szła przeważ-
nie w kierunku zewnętrznym; widzimy, że zamało dbano o to, żeby nauka
była należycie postawioną, mało dbano o pożywienie dzieci. mało dbano
aby pensja nauczycieli była odpowiednia, nie zważano na stan sanitarny,
szkół; dokładnie o tem zastanowimy się przy debatach nad tym poszcze-
gólnym budżetem.

Tu musimy zaznaczyć że w roku ubiegłym Magistrat przystąpił do
umiastowienia tylko jednej instytucji użyteczności publicznej, t. j. gazowni;
w tym kierunku frakcja nasza w zupełności popierała Magistrat, i tylko
życzymy, żeby i w dalszej działalności Magistrat poszedł tą drogą i przy-
stąpił do umiastowienia innych instytucyj użyteczności publicznej.

Duży budżet wykazuje również i Wydział Szpitalnictwa w porów-
naniu z zeszłym rokiem; Wydział Szpitalnictwa wykazuje budżet 46 miljo-
nów, w zeszłym roku — 9 milionów; tak że widzimy rzeczywiście, że
Magistrat nie szczędzi kosztów na szpitale w Łodzi; czy wydatki, połączo-
ne z tym wydziałem, zostały produkcyjnie wydane, o tem będę mówił
przy omawianiu działalności Wydziału Zdrowotności Publicznej. Pojedyncze
fakty, przytoczone na poprzednim posiedzeniu przez r. Rapalskiego, świad-
czą, że nie wszystko idzie tam w najlepszym porządku.

Również Magistrat zużył większe kwoty na Wydział Plantacyj Miej-
skich. I pod tym względem również popieraliśmy Magistrat, gdyż uwa-
żaliśmy, że może to przyczyni się do polepszenia sanitarnych warunków
naszego miasta.

Tylko w jednym kierunku Magistrat nasz przeprowadził linię kon-
sekwentną, to jest w kierunku do ludności żydowskiej. W tym kierunku
trzymał się Magistrat swojej starej linii asymilacyjnej, linii ignorowania po-

trzeb narodowych ludności żydowskiej. I tak widzimy, że dotychczas wszystkie obwieszczenia, plakaty Magistratu nie zostają ogłaszane w języku żydowskim, chociaż Magistrat sam jest zainteresowany w tem, aby wszelkie jego przepisy zostały przez ludność wykonane, a to może mieć miejsce tylko wtedy, o ile ludność żydowska, która w większości swojej, prawie 90%, włada tylko językiem żydowskim, może się zapoznać z temi przepisami, które grożą im często nietylko stratami materialnymi, ale nawet utratą wolności osobistej. Tak, Magistrat daje ogłoszenia w prasie żydowskiej, ale również nie w języku żydowskim, przeto całe ogłaszanie traci na swej wartości, jest tylko najwyższym sposobem wzbogacania kasy danej gazety.

Widzimy dalej, że w instytucjach miejskich ludność żydowska nie może posługiwać się językiem żydowskim, co często stawia obywatela żydowskiego w krytycznym położeniu. Dla tego w tym roku jak i w poprzednim w imieniu naszej frakcji będę miał zaszczyt odpowiedni wniosek przedstawić. Skłania mnie do tego to, iż są pewne oznaki, które wskazują na pewne zmiany w wybitnych sferach P. P. S.-u, w sprawie poglądów na kwestję narodowościową. Tylko zaspokojenie słusznycy żądań narodowych klasy robotniczej żydowskiej Łodzi, która poniosła tyle krwawych ofiar, może się przyczynić do ofiarniejszej walki proletariatu żydowskiego ręką w rękę z proletariatem polskim dla ostatecznego wyzwolenia klasy robotniczej, do walki o urzeczywistnienie socjalizmu.

W konkluzji do swego przemówienia r. Holenderski w imieniu frakcji „Polej Cjon” przedstawił wnioski w sprawie podatkowej, sekwestru, regulacji plac pracowników miejskich, robót publicznych, kwestji mieszkaniowej, w sprawie ułatwienia ludności żydowskiej porozumiewania się w Magistracie w języku żydowskim jakoteż publikowania ogłoszeń i załatwiania korespondencji również w języku żydowskim.

R. Sadoczyński: (Narodowa Partja Robotnicza).

Przystępując do rozpraw budżetowych, musimy przedewszystkiem wyjaśnić nasz stosunek jako frakcji N. P. R. do obecnego Zarządu Miejskiego.

Gdy w marcu 1919 r. zarysowała się możliwość stworzenia bloku partyj robotniczych i zorganizowania Zarządu Miejskiego z przedstawicielami ludności pracującej. uważaliśmy za swój obowiązek względem naszych wyborców do tego zarządu wejść i w miarę sił i możliwości tam przez swoich przedstawicieli wpływać na bieg spraw w duchu dla klasy robotniczej pomyslnym. Zdawaliśmy sobie jednakże sprawę, że nie mając większości, nie będziemy mogli tak gospodarką miejską kierować, jakbyśmy sobie tego życzyli, ale uważaliśmy, że przyczyniając się do rządów robotniczych w mieście, obznajmiając się z niedostępną dotychczas dla nas gospodarką miejską, tworzymy rzecz tak doniosłą, że te rzeczy, które się dzieją nie po naszej myśli, znieść musimy dla dobra ogółu pracującego.

Teraz właśnie w czasie rozpraw budżetowych, więcej aniżeli kiedy indziej jest sposobność wskazać, co w gospodarce miejskiej czyni się nie po naszej myśli, a nawet wbrew naszym życzeniom, jednym słowem przeprowadzić rzeczową krytykę. Krytyka ta daleko odbiegać będzie od krytyki naszej opozycji. Ci zdezonizowani władcy poprzedniej Rady Miejskiej są zbyt dotknięci w swych partyjnych ambicjach, by mogli się wznieść ponad małostkową chęć wykazania swej rzekomej wyższości, świadomie zapoznają warunki naszej pracy i jakby na świecie od czasu wojny światowej nic się nie zmieniło, myślą, a przynajmniej starają się zmusić swoich wyborców i zwolenników myśleć kategorjami przedwojennymi i z takiego punktu widzenia wychodząc krytykują obecny Zarząd Miasta.

Idealem naszym w samorządzie miejskim jest dać klasie pracującej dobrą szkołę i tanią a godziwą rozrywkę po pracy, wywierać wpływ na zdrowotność miasta przez budowę higienicznych mieszkań robotników i zakładanie zielników; za pomocą odpowiedniej polityki aprowizacyjnej nie dopuścić, by miejski czy wiejski paskarz obdzierał robotnika, a gdy nędza, czy choroba nawiedzi nieszczęśliwego, zapewnić mu należytą opiekę i pomoc. To w kilku słowach są nasze zadania. Czy jednakże możliwym jest wszystko to spełnić w obecnych czasach? Niestety nie. po 1-sze, Zarządowi robotniczemu wypadło działać w wyjątkowych warunkach, kiedy co parę miesięcy szalona zwyżka cen wywraca wszelkie jaknajskrupulatniej przeprowadzone obliczenia. kiedy co parę miesięcy trzeba zakreślać gospodarkę miejską z nowymi możliwościami i w związku ze zmianami budżetu, kiedy jednym słowem, borykając się z szalonymi trudnościami finansowymi, żyje się z dnia na dzień, bez rachuby, bez cyfr, bez budżetu. I nieuczciwość popełniają ci różni krytycy, którzy w takich warunkach żądają spełnienia wszystkiego tego, co w normalnych czasach byłoby jedynie możliwe.

Gdy jeszcze weźmiemy pod uwagę te szalone przeszkody i krępowanie nam rąk ze strony czynników rządowych przy wszelkich projektach podatkowych, jedynie mogących dać nam oddech do życia szerszego i spełnienia swych obowiązków, to będziemy mieli nieciekawą obraz tej znużonej, a niewdzięcznej pracy, jaką prowadzi obecny Zarząd miasta i zrozumiemy, że niewiele może spełnić ze swych szeroko zakreślonych planów. Lecz jeżeli nie wszystko, co sobie zakreślił, spełnić może obecny zarząd miasta w tych wyjątkowo ciężkich warunkach, to jednakże nawet te skromne zadania, które może spełnić, nie zostały przez niego wypełnione. Weźmiemy tylko rzeczy najwięcej charakterystyczne.

Najwięcej ataków znieść musi Zarząd miasta z racji Wydz. Zaprobowania Miasta. Nie będziemy tu mówili o tych napaściach gadziniowych głosów, które za brak mąki, czy węgla w mieście czynią odpowiedzialnym Wydz. Zaprow. Ci panowie rozumieją jak niecną robotę prowadzą, winiąc Zaprobowanie za błędy niepopelnione, licząc na brak krytycyzmu szerokiej mas ludności. Lecz jednakże nie możemy się powstrzymać od uczciwej krytyki tego Wydziału. My uważamy, że obowiązkiem pierwszym tego Wydziału było, nie licząc się z ograniczonemi funduszami, przedewszystkiem rezerwować istniejące środki na produkty kontyngentowe i w swoim czasie zaopatrywać w nie ludność; a gdy źródła na to pozwolą, należałoby kupować inne artykuły, z których pierwszeństwo przedewszystkiem powlnny mieć drzewo, kartofie, mięso i chleb. Gdy składnicy miejscy (paskarze) na tych właśnie 4-ch artykułach najpierwszej potrzeby najwięcej i najskuteczniej dla swej kieszeni paskują, to obowiązkiem Wydziału jest rzucić na rynek te towary i tym sposobem obniżyć nadmiernie wyśrubowane ceny. I o ile Wydz. Zaprow. co do drzewa i ziemniaków po części spełnia swoje zadania, to nic nie robi natomiast, by obniżyć cenę mięsa i chleba pozakontyngentowego. Jest wprost niepojętem, że otwarcie jatek miejskich jest wciąż w dziedzinie marzeń, że uruchomienie szeregu piekarń miejskich dla wypieku chleba pozakontyngentowego nawet w sferze projektów nie istnieje. I niech nam nie mówią panowie z Wydziału, że na to trzeba olbrzymich funduszy; przy celowej, a skrzętnej gospodarce pieniądze na Zaprobowanie znalazłyby się, kredyt odpowiedni uzyskać można. Czy kooperatywy, nie mając tych prerogatyw co Magistrat, nie czynią tego? czy nie zaopatrują w chleb pozakontyngentowy swoich członków po przystępnej cenie?

Brak systemu, chaotyczność zakupów czyni brak kapitału obrotowego. Jeżeli Wydz. Zaprow. grzeszy co do zaopatrzenia ludności w produkty,

to Wydz. Budowlany i Urząd Mieszkaniowy grzeszą pod względem jeżeli nie zapobieżenia, to przynajmniej zmniejszenia klęski mieszkaniowej. Każdy choć trochę wnikaający w obecną klęskę mieszkaniową dochodzi do wniosku, że tak dłużej nie może być, jeżeli na fali przypadków nie chcemy staczać się do niechybnej katastrofy.

Nadzwyczajne wypadki żądają zastosowania nadzwyczajnych środków; należy więc wybrnąć z tego stanu kwietyzmu i spokoju w tych 2-ech wydziałach, które są w pierwszej linii powołane, by, jeżeli nie zapobiec, to przynajmniej złagodzić szybkim krokiem zbliżającą się katastrofę.

A tymczasem, kiedy Urząd Mieszkaniowy rekrutuje setki mieszkań dla osób urzędowych, Wydz. Budowlany z konieczności zmuszony jest zezwalać na rozbiórkę szeregu zdewastowanych domów, nic, a przynajmniej prawie nic nie robi, by dać miastu rekompensatę jakąś. Jest rzeczą wprost karygodną, że miasto dotychczas ani jednego domu nie wybudowało, nawet nie przyczyniło się do wykończenia ani jednego domu stojącego już pod dachem

Jeżeli zwrócimy się w inną stronę, to zobaczymy jaśniejsze obrazy naszej gospodarki miejskiej, a więc przede wszystkim szkolnictwo.

Oryginalną jest rzeczą, że w powodzi artykułów i napaści na Zarząd miasta prasy prawicowej o szkolnictwie zupełnie głucho i cicho, jakby na terenie miasta naszego, tych instytucji oświatowych wcale nie było; nie widzi się wprost tego tytanicznego wprost wysiłku miasta nie tylko w dziedzinie szkolnictwa powszechnego, ale i w szkolnictwie średnim, zakładach pedagogicznych oraz oświacie pozaszkolnej. Jakkolwiek i tu mogą być braki, to wobec potęgi monumentu, jaki sobie robotniczy Zarząd miasta w tej dziedzinie wystawił, są to rysy zewnętrzne drobne, z tem większą siłą uwydatniające moc i wielkość tej wiekopomnej budowli. Tu wspomnieć musimy o tem zrozumieniu przez miasto wagi dobrego a taniego teatru i koncertów dla szerokich mas ludu pracującego i tych poniesionych ofiar ze strony miasta, by tę strawę duchową uprzystępnąć jaknajszerszym masom.

Energiczna, a celowa praca wydz. Plantacyj Miejsk. coraz powiększa stan posiadania i upiększenia miasta pod względem zielenców, przy czem troska o zdrowie klasy robotniczej wyraża się m. in w projektowaniu nowego zieleńca na Górnym Rynku już w roku bieżącym.

A gdy zwrócimy się do Opieki Społecznej, to i tu widzimy konsekwentną myśl przewodnią; czy to w przeprowadzeniu pomocy potrzebującym, czy to w subsydjowaniu instytucji obcych, czy wreszcie w prowadzeniu szeregu zainicjowanych, lub przejętych, a niezbędnych dla miasta instytucji, jak Pogotowie Ratunkowe dla dzieci, szpitalik dla chorych na jaglicę przy ul. Wiznera, przytułek dla niemowląt. Wydział ten, przeprowadzając ścisłą rejestrację pracy, umiał niewielkim, zredukowanym znacznie personelem, dokonać świetnej, poważnej i wielce pożytecznej dla miasta pracy. I o tem głucho wśród tych, co tylko ze strony widzą w gospodarce obecnego Zarządu miasta. Ujęcie steru w K-cie Tan. Kuchen przez Wydz. Op. Społ., wyplenienie tam nadużyć i niedoleństwa, postawienie na właściwej stopie wydawania obiadów dla niezamożnej dziatwy, wysiłki, by tę pomoc rozszerzyć do 40000 obiadów dziennie, należy zapisać na dobro rachunku robotniczego Zarządu miasta.

Ten pobeżny rzut oka nie byłby kompletny, gdybyśmy nie zwrócili uwagi na przedsiębiorstwa miejskie; ścisłe wyliczenia, fachowa kontrola miasta nie pozwalała przedsiębiorcom ciągnąć zysków nadmiernych i tym sposobem obciążać ludność miasta. Miasto w miarę sił i możliwości jednak powinno dążyć do tego, by te instytucje przejąć na swój rachunek. A że

Zarząd jest zdolny do poprowadzenia tych przedsiębiorstw bez pomocy dbających o swą kieszeń akcjonariuszy, najlepszym dowodem jest gazownia miejska, która w krótkim czasie pod Zarządem miasta będzie doprowadzona do możliwie sprawnego działania, zdewastowane piece są odnawiane, a przedsiębiorstwo oparte na trwałych handlowych podstawach, dla miasta godziwe zyski. I żadne tendencyjne kłamstwa i zmyślenia nie zatuszują tej oczywistej prawdy, że robotniczy Zarząd miejski doskonale sobie daje radę z przedsiębiorstwem miejskim,

Jeżeli do tych charakterystycznych momentów gospodarki miejskiej dodamy tak poważny szczegół, że w ciągu szeregu miesięcy kiedy urzędnicy i robotnicy zmuszeni wzrastającą drożyzną zwracali się do Zarządu o poprawę bytu, nie było wypadku, by tarcia przybierały poważną formę i pomimo braku czasem środków finansowych nie było w żadnej instytucji miejskiej, ani jednego dnia strejku, że, jednym słowem, instytucje miejskie były oazą wśród wzburzonych fal walki o poprawę bytu, to musimy przyznać, że jednakże potężny szmat pracy ideowej, pracy dla przyszłości, został wykonany, że w ogólnym bilansie gospodarki miejskiej, przyjmując ciężkie warunki obecne i te kamienie rzucające pod nogi młodemu samorządowi przez „i tych bliskich i tych bardzo dalekich“, zrobiono jednakże wiele i że bilans ten wykazuje plusy.

Z tego powodu, frakcja nasza, mając na uwadze nie doraźne korzyści partyjne, a dobro ogółu naszw pracujących, w dalszym ciągu w Zarządzie Miasta pracować będzie, a tem samem, zastrzega sobie prawo uczciwej krytyki poszczególnych wydziałów w całości głosować będzie za budżetem.

R. Lichtenstein: („Bund“.)

Nim przystąpię do właściwej krytyki podstaw budżetu naszego miasta, muszę zwrócić uwagę na jeden szczegół. Zdawałoby się, że w naszej R. M. właśnie ze względu na jej charakter demokratyczny, ze względu na to, że radni w przeważającej większości są to ludzie, zajęci pracą swoją codzienną i nie posiadają dostatecznego wyrobienia samorządowego byłoby zadaniem Magistr. właśnie ułatwiać członkom R. M. sposób informowania się, o stanie gospodarki miasta. Niestety, tego nie można powiedzieć o projekcie budżetu, który został nam rozesłany.

Czyni on wrażenie chwiejne, jakgdyby umyślnie w ten sposób przedstawiony, aby niedopuszczyć do właściwego informowania o stanie spraw budżetowych. Zwrócę uwagę choćby na to, że jest już teraz 11-y miesiąc budżetowy, a nie mamy jeszcze dotychczas obrachunku za rok ubiegły, a taki obrachunek, już nie mówiąc o potrzebie, sam przez się byłby doskonałym środkiem dla porównania, dla wyciągnięcia odpowiednich wniosków o stanie obecnej gospodarki.

Gdy przystępujemy do rozpatrywania budżetu, jest rzeczą naturalną że w tych szczupłych ramach, jakie są określone dla przemówień poszczególnych przedstawicieli, nie można zajmować się szczegółami tego budżetu, należy rozpatrywać podstawy.

Budżet, mówi się, jest odzwierciedleniem życia. Musimy więc wrócić do życia tego ubiegłego, czyli roku budżetowego. Rok ubiegły był jednym z najcięższych w życiu klasy robotniczej. Złożyły się nato, z jednej strony stale wzrastająca drożyzna i wieczna gonitwa z pomocą strejków o możliwość utrzymania się na powierzchni życia bez żadnych zresztą realnych korzyści — z drugiej spotęgowane do najwyższego stopnia nastroje wojenne ze wszystkimi ujemnymi skutkami. Wyzyskały to klasy posiadające, wyzyskała reakcja i zaczął się szereg prześladowań, aresztowań, zamykania instytucji robotniczych, pism robotniczych, katorwania aresztowanych, co przypomina w swej formie najgorsze czasy caratu i okupacji niemieckiej.

Niejednemu przyszło na myśl porównanie z tem, co przeszła Zachodnia Europa w sierpniu 1914 roku. Dokładnie pamiętamy co wówczas było. Pamiętamy ten szal wojenny, szal szowinizmu, który ogarnął masy ludowe w Niemczech, Francji i innych krajach.

Pamiętamy, jak z tego misternie skorzystała reakcja tych krajów, jak ona z tego nastroju, szalu uwiliła pętlicę na szyję temuż proletarjatowi tymże masom. Ale co widzimy teraz? W tych samych krajach widzimy, że masy robotnicze przechodzą do ostatecznej radykalizacji.

Proszę panów, musimy dojść do wniosku, że obecny ruch robotniczy na Zachodzie oznacza przede wszystkim categoryczne i radykalne zerwanie z dawną metodą stwarzania rządów ogólnonarodowych. Jest to przede wszystkim potężne bicie się w piersi przez proletarjat za grzechy popełnione w przededniu i na początku wojny europejskiej.

A u nas, zdawałoby się, że wszystkie te lata strasznej wojny przeszły nadaremnie, że ta nauka straszna i krwawa, którą wojna dała klasie robotniczej całego świata, to przeszła jakoś, bez żadnego wpływu, na klasę robotniczą polską. U nas widzimy po 6-ciu latach tej strasznej wojny, po zrujnowaniu całej Europy, że partja socjalistyczna posyła swego przedstawiciela do rządu, tworzy Rząd Obrony Narodowej. I w rezultacie co widzimy? Że ta partja socjalistyczna bierze na siebie odpowiedzialność za wszystko to co reakcja wykonywa dla swoich celów.

Powiedzą może, że to, co dzieje się w Zachodniej Europie to dowód braku patriotyzmu. Proszę panów, czy można powiedzieć o tych jednostkach, które przeszły do 3-ej Międzynarodówki, że mniej kochają swoją ojczyznę? Czy ośmieli się ktoś powiedzieć o Anatułu France chlubie narodu i literatury francuskiej, że odrazu przestał kochać Francję, że kocha ją mniej od tych krzykaczy bulwarowych, którzy mają na ustach słowo „ojczyzna“, a gotowi są sprzedać swoją ojczyznę za miskę soczewicy? Tak. To jest sens tego, co przeżywaliśmy w tym roku i tego co widzimy na terenie ogólnej polityki.

To samo odbija się na terenie polityki miejskiej. Proszę panów, weźmy niektóre działy, działalności naszego Magistratu. Weźmy naprzykład Wydz. Zaprowiantowania Miasta; który powinien być odzwierciedleniem stanu aprowizacyjnego naszego miasta. I cóż tam widzimy? czy polepszyło się położenie aprowizacyjne w ciągu tego roku? Nie. Czy łatwiej jest o chleb? Nie. Przeciwnie, widzimy, że drożyzna wzrasta, że ceny artykułów pierwszej potrzeby wzrosły w ciągu roku 15—20 razy, widzimy, że coraz trudniej jest zdobywać ten chleb i wogóle każdy artykuł pierwszej potrzeby. Cóż czynił Wydz. Zaprowiantowania? — Telefonował, posyłał deputacje, posyłał memorjały, urządzał konferencje, i z tego wszystkiego co wynikło? — Mamy rezultat: dopiero w zeszłym tygodniu cały wieczór dyskutowaliśmy i ujrzelismy, że pod względem aprowizacyjnym miasto doprowadzone zostało do ostatecznej rozpaczy. Jaka przyczyna? — Odpowiadają nam: nie nasza wina; winne są te czynniki, które są zainteresowane, żeby sabotować, nie dać możliwości zorganizowania się, jednym słowem, wygłodzić nasze miasto.

Przypominam, w roku ubiegłym rzucony był pod adresem Zaprowiantowania Miasta zarzut, że ten Wydział nie ma własnej inicjatywy. I otóż, w tym roku, należy przyznać, że Wydział zabrał się do tej pracy. Ale jaki rezultat? Po czyjej linii interesów poszła ta praca? Czy może zadowolnić przedstawicieli klasy robotniczej praca Wydziału, który jest oparty na zasadach handlowych, Wydziału, który stawia sobie za cel zysk, nie zaś zaspokojenie potrzeb miasta. Czy nie jest rzeczą jasną, że polityka Wydziału, zamiast zwalczać paskarstwo, wolny handel, który jest właściwie tylko paskiem, jeszcze w znacznej mierze przyczynia się do drożyzny?

Weźmy drugi Wydział: finansowo-podatkowy, t. j. podstawę całego budżetu. Cóż widzimy w tym Wydziale? Czy polepszyło się ogólne położenie mas robotniczych dzięki stawkom opodatkowania? Klasa robotnicza wystawiła pewne zasadnicze żądania, żądaniem tym jest że cała gospodarka miejska powinna być oparta na podatkach bezpośrednich. Sens tego jest jasny. Chodzi o to, żeby ci, którzy nic nie robią, a najwięcej dochodów mają, przyczyniali się w pewnej części z swoich dochodów, majątków, do utrzymania miasta, że niesprawiedliwym jest to, że klasa pracująca, której najtrudniej jest żyć, żeby ze swej pracy pokrywała wszystkie potrzeby miasta. Cóż widzimy u nas? Większość — olbrzymia większość dochodów czerpie się właśnie z podatków pośrednich. Podwyższono ceny gazu, tramwajów i elektryczności i, wszelkie inne podatki pośrednie zostały w okropny sposób zwiększone i tem samem ciężar właśnie wszystkich wydatków miejskich znów zostaje przełożony na barki klasy robotniczej.

I otóż, na pytanie czy pod wpływem tej gospodarki polepsza się położenie mas, których przedstawicielami są rządzące frakcje w R. M. muszę odpowiedzieć, że żadne polepszenie nie nastąpiło, a przeciwnie, pogorszył się stan pod tym względem.

Przejdźmy do szkolnictwa. Znów należy zapytać, czy polepszył się stan szkolnictwa w ciągu roku? Otóż niedawno mieliśmy okazję słyszeć memoriał, który w Radzie Miejskiej został odczytany przez kierowników szkół, który maluje stan szkolnictwa w ciemnych barwach. Z drugiej zaś strony słyszałem o memoriale lekarzy, którzy mówią o bardzo złym stanie dzieci, pod względem zdrowotnym. Słyszeliśmy dalej, że odbywa się wskutek ogólnych warunków ucieczka nauczycieli ze szkół, co bezwzględnie wpływa na obniżenie stanu nauki tych wszystkich szkół, bezwzględnie obniża ogólny stan ich. Czy może być mowa o postępie w tym wypadku? Rozumie się, że każdy z tych szczegółów wskazanych, każde z tych zjawisk przytoczonych, ma swoją przyczynę, która tkwi w złych warunkach naszego życia.

Następnie, mówiąc o szkołach, wiemy o tem, że klasa robotnicza wystawia swoje żądania nie tylko co się tyczy zewnętrznej strony szkół, ale ma również swoje żądania w stosunku do programu szkolnego. I zapytuje, czy coś polepszyło się od ubiegłego roku w stanie wewnętrznym szkół, czy przeprowadzono to, o co walczy klasa robotnicza całego świata, t. j. sekularyzację szkół? O tem nie słychać. I należy stwierdzić, że w tym wydziale absolutnie nic się nie polepszyło, ale przeciwnie, pogorszył się ogólny stan tego działu, gospodarki miejskiej.

To samo daje się powiedzieć w stosunku do wszystkich innych działów gospodarki miejskiej w większym lub mniejszym stopniu. Jeżeli jednak pod względem praktycznej gospodarki nie mamy żadnych dodatnich rezultatów, to czy Magistrat robotniczy nie powinien w swej polityce mieć na uwadze nie tylko codzienne potrzeby, ale również być w pewnej mierze drogowskazem dla mas, rzucając hasła, postulaty, żądania, popularyzując je wśród mas. Czy pod tym względem Magistrat robotniczy cośkolwiek uczynił? Proszę panów, podstawą wszelkiej polityki robotniczej jest na całym świecie jej międzynarodowa solidarność. Polityka robotnicza bez podstawy tej solidarności międzynarodowej jest zaprzeczeniem właśnie swoich własnych zadań i haseł. I zapytuje co Magistrat robotniczy w tym ciężkim roku, w tej ciężkiej atmosferze, w której wszyscy żyjemy i dusimy się, co on pod tym względem zrobił.

Bo, proszę panów, zasady międzynarodowej solidarności wymagają pewnych czynów, czynów niejako odpowiadających nastrojowi chwili obecnej.

I otóż, jeżeli zapytam się jaka pod tym względem, jest postawa Magistratu względem żądań żydowskiej klasy robotniczej, która na tej ziemi również żyje, wówczas odpowiedzią na to będzie ironja. My wiemy, że wystawiając nasze żądania, dajemy możliwość Magistratowi wykazać swój ultrapatryotyzm i wykazać, że w tym względzie niema różnicy pomiędzy przedstawicielami Magistratu socjalistycznymi, a przedstawicielami prawicy. Klasa robotnicza żydowska wystawia żądanie uznania swego języka. Jest to żądanie podyktowane warunkami życiowymi. Bo wiecie panowie doskonale, że jeżeli robotnik żydowski musi załatwić sprawę w Magistracie, musi zabierać bardzo często kogoś z frakcji naszej, żebyśmy mogli wytłomaczyć mu o co chodzi i dać odpowiedź.

I ja pytam się znów, gdzie demokracja R. M., która całą część społeczeństwa robotniczego pozbawia możliwości korzystania z tych instytucyj. Jasnym jest, że póki nie będą uznane prawa języka żydowskiego, dopóty dla robotnika żydowskiego korzystanie z instytucyj samorządowych jest tylko fikcją. A jednakże chodzi o to, żeby jego rozumiano i żeby on rozumiał.

I otóż, my, czyniąc tak krótki przegląd gospodarki miejskiej dochodzimy do pewnych wniosków i powiadamy, że stojąc w obliczu faktów, w obliczu tej praktyki, trzeba zdecydować się, trzeba albo powiedzieć i ogłosić wyraźnie: wszystkie nasze hasła, pod którymi szliśmy do Rady Miejskiej, zbankrutowały, — albo też powiedzieć, że my nie możemy być uczciwymi względem tych, którzy nas tu przysłali, więcej — że nie mamy siły przeprowadzić tych haseł i musimy usunąć się.

Zarzucają nam wobec tego brak patryotyzmu. Uznajemy patryotyzm jeżeli pod patryotyzmem rozumie się zdrowe, normalne uczucie przywiązania do tej ziemi, na której żyje, cierpi i raduje się człowiek, jeżeli rozumie się pod słowem „patryotyzm” czyni miłości względem kraju, w którym żyje się, to wówczas, proszę panów, wara komuś od naszego patryotyzmu. Bo, proszę panów, jeżeli my stoimy w obliczu proletariatu żydowskiego, jeżeli my w tych chwilach strasznych budzimy go do walki o jego ideały, podtrzymujemy w nim wiarę w jego przyszłość, powiadamy mu, że on, który żyje na tej ziemi, tu cierpi, raduje się, ma prawo i obowiązek wspólnie z proletariatem tej ziemi walczyć o to lepsze jutro, to popełniamy czyn w najszlachetniejszym znaczeniu patryotyczny. To jest nasz patryotyzm.

Być może, że nie znajdzie on zrozumienia w waszych oczach, ale trudno. Kto ma rację pod tym względem, o tem bezstronny swój sąd wyda historia.

R. Rapalski: („P. P. S.”)

Proszę panów, przystępując do rozpraw nad zamierzeniami skarbowymi m. Łodzi, stwierdzić należy i każdy chyba z pp. rr. przyzna, że nie jestto preliminarz, zamierzenia skarbowe, — przeciwnie, przystępujemy do zatwierdzenia już poczynionych wydatków. Jestto zatwierdzenie poczynionych wydatków przez Magistrat.

Czy znajduje się tu usprawiedliwienie dla frakcyj radzieckich i dla Magistratu, — również postawić należy znak zapytania.

Przyznać, proszę panów, należy, że od roku przeszłego, jak i do obecnej chwili, stosunki nasze, tak aprowizacyjne, polityczne i samorządowe, nie tylko się nie poprawiły, lecz przeciwnie — w wysokim stopniu pogorszyły się i to na niekorzyść klasy robotniczej. Wojna odbiła się w fatalny sposób na samorządach miejskich.

Końcowe cyfry w naszym budżecie świadczą o tem, że szereg błopotów, które się potęgają z każdym dniem, wszelką gospodarkę

maszą wytrącić z równowagi, lecz pomimo tych ciężkich, chronicznych niedomagań, pomimo tych trudności, w pracach swoich w samorządzie miejskim — nie ustąpimy, i starać się będziemy, o ile możliwości, pracę naszą kontynuować.

Bowiem przystępując do wyborów do Rady Miejskiej, zdawaliśmy sobie doskonale sprawę, że ani wyborami w poszczególnych Radach Miejskich, ani jakkolwiekbydź większością w tem czy innem mieście gospodarki socjalistycznej nie zrealizujemy. Zdajemy sobie sprawę, że samorządy gmin miejskich, że związki zawodowe, kooperatywy współdzielcze, to są etapy, po których zmierzamy do wprowadzenia socjalizmu, to warsztaty pracy twórczej. Nie wystarcza, krytyka i negacja, należy zakasać rękawy i przystąpić do twórczej pracy; i jeżeli nasi oponenci, z lewicy podczas wyborów proponowali nam abstynencję wyborczą, — to jednakże dziś uznają nasze słuszne stanowisko, bo sami w swoich programach głoszą, że w następnych wyborach będą brali czynny udział. Świadczy to więc że stanowisko, któreśmy zajęli, jest zgodne z zasadami taktyki robotniczej.

Z jednej strony byliśmy atakowani przez partję komunistyczną, z drugiej zaś przez narodową demokrację, która wychodzi z założenia, że teren Rady Miejskiej, jak wogóle rządu czy to państwowe, czy komunalne, należą jedynie tylko do przedstawicieli tej partji.

Jeżeli zwrócimy uwagę na poszczególne działy, przyznać należy, że w obecnym roku nasza działalność samorządowa poczyniła wielkie postępy w poszczególnych działach gospodarki miejskiej, aczkolwiek działalność ta nie była bez zarzutu.

Jednym z wydziałów, budzącym największe zainteresowanie jest Wydział Zaprowjantowania. Z ust poprzednich mówców, m. i. r. Lichtensteina, padły zarzuty, jakoby Wydział Zaprowjantowania gospodarkę swoją jedynie opierał na zyskach czyli na podatkach pośrednich. Jeżeli zwrócimy uwagę na to, że zyski Wydziału Zaprowjantowania zaledwie sięgają półtora % ogólnego obrotu, toć chyba każdy, człowiek logicznie myślący, pojmie, że w tym wydziale żadnych zysków nie osiągnięto. Należy jednak zastanowić się czy pieniądze w wydziale tym, były produkcyjnie wydawane, czy koszta administracji nie dałyby się obniżyć.

Magistrat dążył i w dalszym ciągu dąży do oparcia gospodarki swojej nie na podatkach konsumcyjnych pośrednich, lecz na podatkach bezpośrednich. Najlepiej świadczy o tem praca Wydziału Podatkowego. Mam na to cyfry, i dowody, że kiedy kilkakrotnie zwracaliśmy się do Ministerstwa Skarbu o zatwierdzenie wysawianych przez wydział podatków. Ministerstwo Skarbu stałe odrzucało nasze projekty podatkowe. Jeżeli się panowie interesują Wydziałem Podatkowym, i wogóle polityką Wydziału Podatkowego, to musicie stwierdzić, że gdyby minister Skarbu zatwierdził proponowane przez nas podatki, miasto nasze przedstawiłoby budżet nie z deficytem, ale z wielkim plusem. Podatek przemysłowy został odrzucony, podatek od zysków wojennych w wysokości 40% został odrzucony. Poza tym kilkanaście projektów podatkowych leży od miesięcy w Ministerstwie Skarbu, oczekując na zatwierdzenie. Otóż mamy dowody, że pomimo wysiłków, pomimo dobrej woli Magistrata postulaty jego realizowane nie były. Za stan gospodarki miejskiej odpowiedzialność rząd ponosi. Wobec tych trudności nasuwa się pytanie, czy nie należałoby się nam rzec naszej polityki komunalnej, czy nie należałoby wystąpić z Rady Miejskiej.

R. Lichtenstein radzi nam ustąpić: Lecz nie hasła nasze zbankrutowały jak twierdzi r. Lichtenstein hasła nasze są żywotne i my je realizujemy. Inna sprawa, że dla zrealizowania wszystkich naszych hasel, musi klasa robotnicza dążyć nie tylko do ujęcia w swoje ręce samo-

ządowej, ale również do ujęcia władzy centralnej. I aczkolwiek nie możemy zrealizować niektórych postulatów w myśl naszych zamierzeń na gruncie samorządowym, — to jednakże są one żywotne, i z chwilą ujęcia władzy przez klasę robotniczą, hasła nasze będą zrealizowane.

Jednym z wydziałów, który najbardziej może interesuje klasę robotniczą, jest Wydział Zdrowotności Publicznej. Robotnik nie bardzo chętnie udaje się do szpitala. Wśród robotników, nie zupełnie bez racji utarło się zdanie, że w szpitalach oglądają chorych i t. d. Niema tam czulej opieki nad chorym, gdyż są tam tylko robotnicy, i dzięki temu traktuje się ich po macoszemu. Wydział Zdrowotności Publicznej nie tylko powinien być Wydziałem Szpitalnictwa, jak obecnie, ale powinien starać się zapobiegać rozwojowi chorób. Zadaniu temu Wydział nie podolał.

Wydział Opieki Społecznej, kontynuuje działalność filantropijno-burżuazyjną i stosuje metody klerykalne swoich poprzedników. W przytułkach pozostających pod zarządem wydziału, nie wprowadzono nowych metod, a utrzymanie się księżej sutanny stało się hasłem tego wydziału.

Aczkolwiek miasto się chełpi Wydziałem Szkolnictwa, dla którego wszyscy uznanie mieć musimy, stwierdzić jednakże należy, że brak odpowiednich pomieszczeń dla szkół sprawia, że dziecko miast zdobywać naukę, miast ciągle w nauce czynić postępy, więcej traci zdrowia przez brak należytej higieny w szkole niż nabywa wiedzy.

Rozumiemy, że sprawa powszechnego nauczania nie jest jedynie tylko wykorzeniem analfabetyzmu, że Wydział Szkolnictwa nie winien mieć tylko za zadanie walkę z analfabetyzmem, ale rozpocząć winien walkę wychowawczą, walkę, o duszę dziecka. Czy Wydział zamierza w ten sposób wychowywać, — przypuszczam, że odpowiedź nam na to da decernent!

Jeżeli mogliśmy przetrwać tak ciężkie czasy, to i nadal pozostaniemy na stanowisku, uważając że sprawa samorządu robotniczego, jest jedną z najważniejszych placówek. W dalszym ciągu będziemy urzeczywistniali nasze hasła, w myśl interesów klasy robotniczej. Wiemy doskonale, że w tym najcięższym kryzysie, jaki przechodzi kraj cały, ratują go samorzady. Wierzymy, że gdy klasa robotnicza ujmie władzę w swoje ręce, będziemy mogli hasła nasze zrealizować. Bowiern trzeba przyznać, że nie tylko zmierzamy do przewrotu, ale w tej chwili jakbyśmy prawie żyli w przewrocie — i postulaty, te, które frakcja nasza wysuwa, realizować jest rzeczą możliwą, jeżeli rząd centralny będzie się znajdował w rękach klasy robotniczej.

Mimo wskazane braki oświadczam, że w całości będziemy głosowali za budżetem, natomiast rezerwujemy sobie zmianę niektórych punktów budżetu, dotyczących poszczególnych wydziałów.

R. Adamski. (Fracja Ch. — D.)

Fracja chrześcijańsko-demokratyczna w stosunku do całej gospodarki miejskiej, przeprowadzonej li tylko w imię interesów partji rządzących w Radzie, odnosi się krytycznie, jednak nie bezwzględnie opozycyjnie. My zdajemy sobie sprawę, że w obecnych anormalnych warunkach, w jakich znajduje się nie tylko miasto, ale Państwo całe, o prawidłowej normalnej gospodarce mówić nie można.

To też oświadczam, że głosować będę za budżetem,

R. Chwałbiński. (Zjednoczenie narodowe).

Muszę potwierdzić, że my nie mamy właściwie do czynienia z zamierzeniami budżetowymi, a wprost rozpoczynamy dyskusję nad wydatkami.

Jak wiadomo, Magistrat przedstawił nam zamierzenia budżetowe w 10-ym czy 11-ym miesiącu, roku budżetowego, pomimo że w zeszłym roku frakcje domagały się aby budżet był przedstawiony Radzie Miejskiej wcześniej niż w roku ubiegłym. Poza to stwierdzić muszę, że dotychczas Magistrat nie przedstawił nam sprawozdania kasowego za rok ubiegły budżetowy, t. j. 1919/20. Wiemy, że w Ustawie wyraźnie jest powiedziane, że w 6 miesięcy po zakończeniu roku budżetowego Magistrat musi przedstawić Radzie Miejskiej sprawozdanie kasowe, i termin ten musi utrzymać. Mimo to do dnia dzisiejszego sprawozdania nie mamy. Co gorsza, że na jednym z następnych posiedzeń będą dopiero złożone przekroczenia budżetowe w roku 1919/20-ym.

Proszę panów, taka gospodarka jest absolutnie niedopuszczalna i niemożliwa, i winę za to ponosi Magistrat, który nie liczy się z życzeniami Rady Miejskiej, wykorzystując to, że mojem zdaniem, większość nie stosuje się do Ustawy, która wyraźnie określa granice a względnie wyraźnie zaznacza, w jaki sposób i w jakim kierunku Magistrat ma działać.

Przechodząc do charakterystyki, chciałem zaznaczyć, że w przedstawionym nam preliminarzu budżetowym widzimy we wpływach w sumach nieprzewidywanych około 64 milionów marek. Otóż, proszę państwa, ponieważ preliminarz budżetowy był drukowany w miesiącu styczniu, te wszystkie wpływy nie są dla nas nieprzewidywane. Magistrat powinien bezwzględnie uzasadnić nam, podać do wiadomości, skąd wpływy czerpał, czy uzyskał środki, czy ma zamiar dopiero pokryć te niedobory, i z jakich źródeł? Z tem wiąże się bezwzględnie sprawa przedstawienia Radzie Miejskiej sprawozdania kasowego za ubiegłe 10 miesięcy, dajmy na to — 9 miesięcy.

Jak sobie panowie przypominają, również w zeszłym roku wystąpiłem z kategorycznym wnioskiem, aby Magistrat przedstawił Radzie Miejskiej wykaz wydatków i wpływów kasy za ubiegłe miesiące. Wiemy, że ówczesny p. wice-prezydent Faterson oponował przeciwko temu, ale jednakowoż w parę dni otrzymaliśmy je.

Te dane są niezmiernie ważne dla oceny całego budżetu, dla dyskusji, dla charakterystyki całej działalności. A tak każdy z radnych otrzymuje zamierzenia skarbowe, które absolutnie nic nie mówią, które jednakowoż wymagają pewnej znajomości samego układu budżetu, i skutkiem tego nikt zapewne z pp. rr. na krytykę zdobyć się nie może.

Przechodząc do charakterystyki ogólnej budżetu stwierdzić należy, że te zamierzenia są zupełnie bez planu, że większość radziecka w ciągu tych 2-ech lat niczego się nie nauczyła, że jest widoczne szastanie pieniędzmi, a Magistrat nie troszczy się absolutnie o źródła wpływów; zaznaczyć należy, że zaledwie 20% wydatków wynoszą wpływy, i to służy na pokrycie tych naszych deficytów. Daleko od tej 1/3, o której p. prezydent mówił. 20% z jakimś ułamkiem wpływów służy do pokrycia wydatków, które pokrywamy jak wiadomo, że źródeł takich, jak pożyczki i t. d. Otóż, gospodarka taka, na dalszą metę jest niedopuszczalna, ona musi się zemścić, i jeżeli Magistrat chce uniknąć dalszej dewaluacji waluty, bezwzględnie musi zaprowadzić cały szereg zarządzeń, któreby gospodarkę miejską poprowadziły na normalniejsze tory.

W pierwszym rzędzie zabija nas ten nieszczęsny etatyzm. Zarząd miasta, wzorując się na rządzie naszym byłym, a poniekąd obecnym, chce wszystkie nasze przedsiębiorstwa użyteczności publicznej ześrodkować w swoim ręku. Do czego to prowadzi? To widoczne, że tylko do powiększenia personelu, który gorzej pracuje, niż w instytucjach prywatnych, bo niema należytej kontroli i t. d. Skutkiem tej gospodarki doszło do tego, że Łódź jest obecnie najdroższem miastem w Polsce. Jeżeli

porównamy ceny za gaz, tramwaje i t. d., przekonamy się, że Warszawa daleko odbiega, i że tego rodzaju rzeczy tam są o wiele tańsze. Następnie stosunek pensyj pracowników miejskich do ogólnych wydatków miasta, po wyłączeniu Zaprowiantowania i Chlebowki, wynagrodzeń lekarzy, pielęgniarek, pracowników szpitalnych i t. d. przedstawia się do ogólnych wydatków preliminowanych w sumie 20%. Wszystkie wydatki poza wynagrodzeniem na administrację 25%; ogólne wydatki — 279.230.860.—, pensje wynoszą ponad 55 milionów marek,

Otóż, jedyną, mojem zdaniem, drogą, któraby bądźco bądź unormowała te stosunki, jest redukcja personelu z jednej strony, z drugiej — zaniechanie dotychczasowej partyjności przy obsadzaniu posad. Prawda, kiedyś niedawno p. prezydent zaznaczył, że Magistrat przy obsadach nie kieruje się partyjnością. Wierzę w dobre intencje, nie wiem, jak obecnie, ale w każdym razie dawniej w Magistracie to miało miejsce. Nie potrzeba przytaczać przykładów, ale tego rodzaju właśnie taktyka w stosunku do obsadzania posad prowadzi za sobą różne historie, wysoce nieprzyjemne dla samego Magistratu.

Przechodząc do oświetlenia działalności wydziałów naszych, muszę się zatrzymać chwil kilka przy Wydziale Zaprowiantowania miasta i Wydziale kart chlebowych.

Otóż obie te instytucje dają schronisko olbrzymiej ilości pracowników, bogato opłacanych, i jak w swoim czasie zaznaczył p. r. Jaranowski w swoim przemówieniu w wydziałach tych koszta administracyjne wynoszą około 16%, działalność natomiast tych instytucji jest niewystarczająca.

Znakomicie pogarsza te stosunki sam Magistrat, albowiem niejednokrotnie Magistrat zmuszony jest pokrywać wydatki na najniezbędniejsze potrzeby życiowe z funduszy przeznaczonych na zakup kontyngensu, skutkiem czego właśnie odczuwa tę krzywdę najbardziej ludność, która we właściwym czasie nie otrzymuje tych artykułów. Następnie również jestem tego zdania, że i p. ławnik Wajs — przeciwko niemu osobiście nic nie mam, — byłby o wiele pożyteczniejszy na stanowisku w mieście, aniżeli jako reprezentant miasta Łodzi przy zakupach czy to w Poznaniu czy na prowincji.

Wicie w tej działalności, jak powiedziałem, nie wykazuje Wydział Zaprowiantowania dostatecznej energii. Jest skrzepowany brakiem kapitałów, nie stara się absolutnie, aby te kapitały których w mieście nic brak, zaangażować i zakupić w większej ilości żywność, którąby można było rzucić na rynek.

Te braki administracyjne, ta niezaradność w dostarczaniu tych środków, ciągłe zwalanie winy na kogoś trzeciego, na rząd, który sam się znajduje w nadzwyczajnie krytycznym położeniu, — prowadzą do tego że drożyzna z każdym dniem wzrasta, podatki pośrednie idą w szalonym tempie w górę. Dzięki tej gospodarce tylko Łódź jest miastem najdroższemu w Państwie. Są w gospodarce miejskiej pewne placówki których działalność z zadowoleniem podkreślić, t. j. Wydział Szkolnictwa. Zaznaczyć muszę, że bądźco bądź Magistrat zajął się wykonaniem planu gotowego, — to mu nie amniejsza zasługi, — ale Magistrat nigdy nie podkreślił, że gotowy plan powszechnego nauczania był opracowany i nowy Magistrat przystąpił tylko do jego wykonania.

Również co do Wydziału Opieki Społecznej, wydział ten dąży do wprowadzenia sanacji w stosunkach, jakie są w Taniach Kuchniach, ale zaznaczyć muszę, że wydatki administracyjne są niepomiernie wielkie, gdyż personel rewindykacji kosztuje około miliona więcej niż wpływ z rewindykacji. Również personel wydziału wydawania zapomóg kosztuje

2 razy więcej, niż wynoszą zapomogi. Ja to uzasadnić przy dyskusji szczegółowej, na podstawie cyfr.

Wydział Zdrowotności, posiada pewne braki, ale walczy z nadzwyczajnymi trudnościami; w stosunku do lat ubiegłych można poprostu zaznaczyć kolosalny postęp.

Proszę panów, jeżeli panowie wezmą pod uwagę, że dziś utrzymanie chorych wynosi 30%, a utrzymanie personelu 70%, jeżeli panowie wezmą pod uwagę, że dziś pracownik szpitalny zarabia 2.000 mk. z całkowitem utrzymaniem, to zgodzimy się, że żaden urzędnik państwowy takiego królewskiego wynagrodzenia nie otrzymuje. A widzimy, że zanosi się na nowy strejk. Dziś, jak dowiedziałem się, wybuchł strejk w żydowskim domu dla amysłowo-chorych na Smagowej, gdzie miały miejsce fakty niedopuszczalne.

Jeżeli mówimy o Wydziale Zdrowotności musimy zaznaczyć, że jest pewna akcja przeciwko lekarzom, którzy nie są gospodarzami w szpitalu, a tylko służba szpitalna. Jest to walka analfabetyzmu z inteligencją, z kulturą, to trzeba sobie jasno powiedzieć.

Kończąc przemówienie moje, chciałem zaznaczyć, że my absolutnie nie stoimy na stanowisku zasadniczej negacji przedstawicielstwa klasy robotniczej, ale musimy protestować ze wszelkich sił przeciwko nicogłędnemu szafowaniu groszem publicznym, bez względu na to, ktoby stał na czele Magistratu. To jest nasze zdeklarowane odnośzenie się do wszystkich instytucyj miejskich i społecznych.

Przez podnoszenie podatków pośrednich i bezpośrednich Zarząd Miejski nie jest w stanie tych podatków później ściągać, a przez zaciąganie ciągłych pożyczek podnosi się wydatki Państwa, sprowadzając w ten sposób upadek waluty.

Jak powiedziałem, przy dyskusji szczegółowej będę zabierał głos przy każdym z poszczególnych działów, i będę się starał oświetlać odpowiednio gospodarkę miejską.

Tu zaznaczam w imieniu mojej frakcji, że my również, jak powiedziałem, nie stoimy na bezwzględnym stanowisku opozycji, że będziemy zabierali głos, będziemy dyskutowali, zastrzegamy sobie prawo stawiania wszelkich poprawek, i o ile w danym momencie wnioski dla nas będą do przyjęcia, będziemy głosowali za nimi.

Jednakże w konkluzji proponuję ze względów zasadniczych, o których na samym wstępie mówiłem, mianowicie z powodu braku sprawozdania kasowego za rok 1919/20-ty i nieprzedstawienia wykazu kasowego na 1 stycznia 1921 r.,— proponuję, aby Rada Miejska uchwaliła odłożyć dyskusję szczegółową nad budżetem za rok 1920/21 do czasu przyjęcia przez nią sprawozdania zamknięcia rachunków roku budżetowego 1919/20 i przedstawienia zestawienia kasowego wpływów i wydatków po dzień 1 stycznia 1921 r.

R. J a r a n o w s k i.

Proszę panów, zamierzenia skarbowe, które Magistrat przedłożył R. M. do zatwierdzenia, składają się z 18-tu poszczególnych działów, które zgrabsza podzielić można na dwie części: dwa Wydz. Zaprowiantowania Miasta i 16 innych poszczególnych działów. Wymienione 16 działów, spotykamy, proszę panów — w każdej gospodarce gminy miejskiej, widzimy je w małych i większych miasteczkach, i tam i tu są one konieczne i włączone są do zwykłych ram zarządu miejskiego.

Jeżeli, proszę panów, podzielimy w ten sposób nasz budżet, to dojdziemy do przekonania, że w tej większej części ilościowo działów możliwym jest z początku roku budżetowego ustalić budżet i w miarę potrzeb, czy przez Zarząd miejski czy przez poszczególne wydziały ewentl.

przez k-sjc skarbową, czynić odpowiednie zmiany w Zamierzeniach skarbowych.

Alc chcę tu mówić, proszę panów, o tych 2-eh działach, które w budżecie m. Łodzi zawierają 75% ogólnej sumy. Chcę, proszę panów, zwrócić uwagę na wydz. Zaprow. miasta, którzy zamyka w przewidywaniach swoich budżet 740.987.000.— mk. Jeżeli, proszę panów, jak wspominałem, w poszczególnych 16-tu działach można wprowadzać inowacje zależnie od potrzeb, to w przedsiębiorstwie takim, jakim jest Wydz. Zapr. Miasta, a jest to bezwzględnie przedsiębiorstwo handlowe miasta, takich inowacyj wprowadzać nie można. Sama konstrukcja tego działu nasuwa inne trudności, aniżeli pozostałe części gospodarki miejskiej.

Nad tak olbrzymim działem, jak wspominałem, obejmującym 3/4 całego budżetu, R. M. bezwzględnie musi zastanowić się poważnie. Widzimy że w R. M., nie mówię o teraźniejszości, ale o chwili powstania samorządu w mieście, wydział ten był pokrywką dla tych, którzy stali na czele miasta, którzy ciągnęli z tego tytułu b. poważne zyski na pokrycie wydatków miejskich. Alc, jak wówczas, tak dziś, nie pozwalają się do obowiązku, do pewnej odpowiedzialności, właśnie do obowiązku, dania sprawozdania z tego działu, z którego miasto czerpie bardzo poważne zasilki.

Wydz. Zaprow. M. musi bezwzględnie więcej powiedzieć w swoich zamierzeniach, niż tu mówi. Tu wszystko jest bardzo powierzchowne, tak że R. M. musi sama wskazać Magistratowi ewentl. kierownictwu, że od tego działu bezwzględnie więcej wymagać może i powinna.

Proszę panów, miałem zamiar z początku przy Wydz. Zaprowjantowania to poruszyć, ale wczorajsze przemówienie przedstawiciela PPS-u uważam za konieczne sprostować. Nie rozumiem, czy p. Kapalski przez nieświadomość został przez kogo w błąd wprowadzony, twierdząc z tej trybuny, że miasto, a raczej Wydział Zaprowjantowania Miasta pobiera najwyżej 2% nadwyżki. Otóż, ja pozwolę sobie tu wrócić do chwili wyborów i przypomnieć, że każda prawie z frakcji radzieckich obiecywała swoim wyborcom zniesienie podatków konsumcyjnych. Jeżeli tego zrobić nie możemy, to przynajmniej powiedzmy ludności, że staraliśmy się o to, powiedzmy ile ona płaci na inne działy gospodarki miejskiej, płacąc za niezbędne artykuły pierwszej potrzeby. Otóż, jak widzimy z tego sprawozdania przeniesienia tej nadwyżki Wydz. Zaprow. M. wogóle niema. Jeżeli dawniej amieszczano wszystkie nadwyżki, pochodzące z monopolów w Zarządzie Głównym, obecnie przeniesiono to do Wydz. Finansowego i tam widzimy, że miasto a właściwie ta najbiedniejsza ludność naszego miasta, która jest zmaszona aprowidować się w Wydziale, płaci 8 1/2 milj., to zgóry jest włączone do cen niezbędniejszych artykułów.

Wystarczy stwierdzić, że cena korea węgla wynosi w Magistracie 210 mk. przy zakupie; tymczasem Magistrat za ten sam korzec węgla bierze 280 mk. przy sprzedaży hurtowej i 300.— mk. przy detalu. Proszę panów, to wynosi mniej więcej 30%. 30% a 2% to jest mała różnica. Nie chcę twierdzić, że Magistrat zupełnie świadomie obciąża tak olbrzymim podatkiem ludność miasta. Alc tu pozwalał sobie przytoczyć, że koszta handlowe Magistrata przy tym jednym artykule wynoszą 25%.

Tu mamy do czynienia z instytucją handlową, która musi mieć swój budżet, z taką instytucją, dla której jedynym miernikiem jej sprawności, pracy, jej pożytku jest bilans. R. M. musi zawrócić z tej drogi, którą kroczyła od lat 5-cia, mianowicie że nad Wydz. Zaprow. przechodziła, jak nad każdym innym wydziałem. Wydział ten musi być wszechstronnie omówiony nie na podstawie suhego budżetu calorócznego, ale na podstawie bilansu, cyfr.

Bilansu tego, pomimo iż prosiłem o to, nie widziałem, gdyż nie możemy uważać za bilans rachunku strat i zysków. W handlu każdy przedsiębiorca i w tym wypadku i instytucja miejska, może bilans tak nagiąć, jak dla niego wygodniej, jak interesy, w ten czy inny sposób stawiane, wymagają. Wydz. Zaprow. M. poraz pierwszy od czasu swego istnienia powinien przedstawić sprawozdanie książkowe, dokładne zestawienie strat i zysków. Ten bilans musi być przejrzysty, jasny. My musimy przedstawić sobie wyraźnie, jak pracuje Wydz. Zaprowjantowania. Obowiązkiem Magistratu, jest przekonać R. M., uspokoić ludność, że w rzeczywistości tak nie jest, jak mówią, że Magistrat robi to, co mu nakazuje obowiązek, robi w ramach twardych okoliczności, ale o tem co zrobił, mówi głośno.

Uważam, że za miesiąc, a może już za tydzień z powrotem wpłynę sprawą zaprowjantowania miasta na Radę; my będziemy zmuszeni o tem mówić, dlatego, że w obecnych warunkach Wydz. Zaprow. nie może w żaden sposób egzystować.

Do tej pory do Wydz. Zaprow. M. nie miała dostępu uchwała krytyka R. M. w ciągu 5-ciu lat działalności tego Wydziału. W ciągu tego okresu Wydz. nie podzielił się z ludnością wynikiem swej działalności. Następnie, co stwierdzają stale kierownicy tego działu, przy dzisiejszej drożyznie, trzeba bezwzględnie powiększyć kapitał. Nie macie panowie odwagi przyjść do R. M. o uchwalenie kredytów, ale R. M. zażąda bezwzględnie przedstawienia bilansu i dokładnego sprawozdania strat i zysków,

Nie znamy źródeł, o których się nie mówi, nie wiemy na co koszty handlowe sąłożone.

Pod adresem tego Wydziału trzeba będzie bezwzględnie skierować to utarte, słuszne zapytanie: pokaż swój bilans a my powiemy kim jesteś.

W związku z tem, co powiedziałem, pozwolę sobie przedstawić wniosek następujący:

„Rada Miejska wzywa Magistrat do przedstawienia szczegółowego sprawozdania książkowego, rachunków strat i zysków i bilansu na dz. 1. lipca 1920 r. z Wydz. Zaprowjantowania.“

Dokładna książkowość i skrupulatny bilans dopomogą do oddzielenia wpływów Wydziału od ogólnych wpływów Magistratu.

R. U t a: (Frakeja niemiecka)

Proszę panów, przede wszystkim chcę zaznaczyć, iż frakeja nasza, wobec małej liczby radnych, nie ma prawie żadnego wpływu na gospodarkę i politykę finansową naszego miasta i wobec tego też nie może ponosić jakiegokolwiek odpowiedzialności. Zaznaczyć muszę, iż w roku ubiegłym wskutek śmierci abył nam jeden radny, drugiemu zaś, dzięki dążeniu pewnych osób do zmniejszenia liczby radnych naszej frakeji, r. Szelowi, który dowiedziawszy się o tem iż lista zastępców została wyzerpana, chciał cofnąć swoją rezygnację, jednakże to cofnięcie uniezwolniono i wobec tego, liczba radnych frakeji naszej zmniejszyła się jeszcze.

Nie pozostaje mi wiele dodać do tego, co moi przedmówcy powiedzieli w dyskusji generalnej. Największy brak budżetu, polega na zbadaniu go na pożyczkach i subsydjach. Magistrat składa za to odpowiedzialność na rząd. Zdaniem naszym jednakże w danym wypadku część winy ponosi i Magistrat. Wątpimy czy Magistrat rzeczywiście wyczerpał wszystkie źródła dochodów, czy w swoim czasie wywarł odpowiedni wpływ na rząd, czy użył wszystkich środków, aby uchwały R. M., dążące do po-

lepszenia stanu finansowego naszego miasta, zostały przez rząd zatwierdzone.

Jako jedyną zastługę swą, Magistrat podkreślił wprowadzenie przymusa szkolnego i oświaty pozaszkolnej. Jest to, zupełnie niesłuszne.

P. r. Chwałbiński powiedział, że Magistrat nasz tylko do pewnego stopnia uzupełnił to, co już było gotowe, iż plan nauczania był gotowy. Jako człowiek stojący blisko szkolnictwa i Wydz. szkolnego obecnego Magistratu, powiedziałem muszę, iż przy objęciu urzędowania Magistrat obecny oprócz papierowych uchwał nie więcej nie zastał, nawet nie było statystyki, nawet dzieci nie były zarejestrowane. Wiąc jednak zastługę tę Magistratowi pozostawić trzeba w całości, jest to jednakże zastugą obecnego Magistratu iż przymus szkolny został wprowadzony. Lecz, przy tej okazji zrów jako człowiek stojący blisko tej naszej szkoły powszechnej, zaznaczyć muszę, iż wprowadzenie przymusa szkolnego nie przedstawia się tak w rzeczywistości, jak to może Magistrat sam sobie przedstawia i większość z pp. rr.

Wiemy, iż nie może być powszechnego nauczania w pełnym znaczeniu tego słowa, przy braku odpowiednich lokali i odpowiednich sił nauczycielskich.

Czy Magistrat zastanowił się nad tem, iż dzieci te które na skutek przymusa szkolnego obowiązane są uczęszczać do szkoły, które pod groźbą kar do tych szkół zagania, czy dzieci te umieszczać można w lokalach ciasnych, nieodpowiednich? — Na to odpowiedzieć muszę, iż nie.

Prócz tego, szkoły nasze czynne przed południem i po południu, mieszczą się w izbach zupełnie nieodpowiednich, i w tych dasznych lokalach od 8-ej rano do 6—7-ej wieczór spędzają czas nauczyciele i dzieci w tym wieku, kiedy zdrowie ich najwięcej jest cenne. Przez niewyszukanie odpowiednich lokali wyrządza się, zdaniem moim, działwie naszej wielką krzywdę. Aczkolwiek dzieci te do pewnego stopnia zyskują umysłowo, to jednak ponoszą wielką szkodę na zdrowiu.

Otóż, chciałem zaznaczyć, w obecnej chwili, jeżeli Magistrat nie chce żeby powszechne nauczanie stało się fikcją, należy przyspieszyć budowę budynków szkolnych, należy niezwłocznie przystąpić, w myśl ostatniej uchwały, do wykończania domów niedokończonych i zastosować je do potrzeb szkoły, należy postarać się, żeby żadnych popołudniowych oddziałów nie było.

Dragi wielki brak — to brak czystości w szkołach. Magistrat powinien postarać się o to, żeby dla każdej szkoły był zaangażowany odpowiedni woźny, a wówczas czystość w naszych szkołach utrzymana będzie.

Wreszcie zaznaczę jeszcze, że Magistrat troszczyć się musi, żeby szkoły miały odpowiednie siły nauczycielskie. Pomimo wszystkich usiłowań Inspektoratu i Rady Szkolnej Okręgowej nie udało się obsadzić wszystkich posad.

Poprzednia R. M., aczkolwiek nie wprowadziła przymusa szkolnego, to jednak, stanęła na słusznym stanowisku, starając się sprowadzić do Łodzi odpowiednie nauczycielstwo, wyznaczyła w tym celu dość znaczną sumę, dodatku dobrowolnego. I rzeczywiście, do Łodzi zaczęły zgłaszać się lepsze siły z prowincji. Gdy wartość marki zaczęła spadać, Magistrat nie pomyślał o tem, że należy dodatek dobrowolny podnieść i doszło do tego, iż wartość dodatku miejskiego spadła więcej niż 5 razy.

Jeżeli Magistrat chce odbierać honory i hołdy, jeżeli R. M. chce szczerzyć się swoim dziełem, to przedewszystkiem musi pomyśleć o tych wielkich niedomaganiach, które przymas szkolny sprowadzają do zera, a mianowicie o polepszeniu bytu nauczycielstwa, wybudowania budynków szkolnych i zaprowadzenia wymaganych przez higienę i pedagogikę warunków czystości.

W związku z tem, proszę panów, przejdę do Wydz. Budownictwa. Jak już zaznaczyłem, wielką krzywdę poniosło miasto przez brak energii, brak dążenia Wydz. Budownictwa do wybudowania gmachów szkolnych. Gdybym tu przytoczył choć część zażaleń, które wpłynęły do Wydziału Szkolnictwa na Wydział Budownictwa, to prawdopodobnie R. M. byłaby zdamiona.

Proszę państwo, na raporty, kierowników szkół o tem, iż w oknach brak szyb, iż piece są zupełnie niezdatne do ogrzewania i t. d. Wydz. Budownictwa zupełnie nie reaguje.

Pod naciskiem kierowników szkół i Związku Magistrat nareszcie pozwolił kierownikom na własną odpowiedzialność przeprowadzać remont i teraz w znacznej mierze stosunki polepszyły się.

Co do Wydz. Zdrow. Publ. to poruszę tylko sprawę zakładów kąpielowych. Dążeniem Magistratu było przez założenie zakładów kąpielowych walczyć z chorobami zakaźnymi, w pierwszym rzędzie z rozpowszechnieniem się chorób tych w szkołach. Czy cel ten nasze zakłady kąpielowe osiągnęły? Na to, muszę odpowiedzieć katogorycznie — nie. Zdarza się, że dzieci nie otrzymują w zakładach kąpielowych mydła, mimo że w budżecie przewidziany jest pokaźny kredyt na ten cel.

Poczekalnicie niżej wszelkiej krytyki. Pozatym dzieci czekają razem z zakaźnie chorymi, którzy przesyłani są do dezynfekcji przez co naraża się dzieci na niebezpieczeństwo.

Co się tyczy Wydz. Zaprow. Miasta, to podzielamy w zupełności to co już tu powiedział r. Jaranowski. Tak wielki podatek, 30% i to podatek, który pobiera się od najbiedniejszej ludności, która korzysta z Wydz. Zaprow. M., uważamy za niedopuszczalny. Aparat, jak już zaznaczono, Magistratu jest tak kosztowny i przynosi tak małą korzyść miastu, iż czas pomyśleć o zreorganizowaniu, a nawet zlikwidowaniu częściowem naszego Wydz. Zaprow. M. Inicyjatywę należy bezwzględnie przekazać kooperatywom zrzeszonym i Magistrat powinien pozostawić sobie tylko rolę kontrolera. Sklepy magistrackie, składy, które często całemi tygodniami są zamknięte, kosztują wielkie pieniądze. Albo powinien Magistrat sprowadzić dostateczną ilość produktów pozakontyngentowych, żeby pracowników zając odpowiednio, albo, w razie przeciwnym powinien zlikwidować częściowo właśnie te działy, które są nieczynne, albo czynne są od czasu do czasu.

W końcu zaznaczyć jeszcze muszę, tylko jedno co do Urzędu stanu cywilnego. Niezrozumiałem jest dla nas dlaczego ten wydział ma deficyt, wynoszący blisko $\frac{1}{2}$ miliona. Wiemy, iż prowadzenie aktów stanu cywilnego przy kościołach daje poważny dochód, pomimo iż w kościołach pobiera się opłaty za wydawanie dokumentów nie wyższe, a częściej niższe niż w Urzędzie Stanu Cywilnego; tam daje to poważne zyski, podczas gdy Magistrat ma blisko $\frac{1}{2}$ milj. deficytu.

Uważamy, iż stan taki jest niedopuszczalny.

Dział Sprawozdawczy

Protokół.

8 (III sesji) posiedzenia Rady Miejskiej.
Łódź, dnia 2 lutego 1921 r.

Posiedzenie Rady Miejskiej z powodu braku quorum nie odbyło się.

O godz. 8-ej wiecz. lista obecności wykazywała 39 członków R. M.

Przewodniczący:

(—) L. Kern.

Prowadzący protokół: (—) P. Rundo.

Protokół.

9 (III sesji) posiedzenia Rady Miejskiej.
Łódź, dnia 3 lutego 1921 r.

Komplet radnych: 72. Komplet członków Magistratu: 10. Obecnych radnych: 40. Obecnych członków Magistratu: 9.

Posiedzenie otworzył o godzinie 8 min. 5 wieczór zastępca przewodniczącego Rady Miejskiej, r. L. M. Kern, w obecności quorum Rady (49 członków), zaprosiwszy do stołu prezydjalnego rr. sekretarzy: W. Adamskiego i W. Doleckiego, oraz sekretarza Prezydjum, p. P. Rundo, do prowadzenia protokołu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego r. Minberg interpeluje Prezydjum, dlaczego na porządku dziennym nie figuruje rewizja postanowienia Rady Miejskiej z dnia 20 stycznia r. b. o ławnikach dla Sądów Pokoju, gdyż wzmiankowana uchwała zdaniem jego winna być dla wielu względów zakwestjonowana.

Przewodniczący stwierdzą, że na skutek zwrócenia się w tej mierze do przewodniczącego przedstawiciela frakcji Żydowskiej, sprawa jest obecnie przedmiotem narad Prezydjum: o ostatecznym załatwieniu Rada Miejska w swoim czasie niewątpliwie zostanie poinformowana.

Przyjęto do wiadomości:

I. Zawiadomienia radnych: Baumgartena, Bermiana, Bińkowskiej, Borysławskiego, Braudego, Danielewicz, Fichny, Grossa, Gulewskiego, Helmana, Jarbluma, Janeckiego, Kapłana, Kenigsberga, Klocmana, Kotkowskiego, Kropia, Praszkiere, Przybylskiego, Pudlarza, Rosenblatta, Ryterbandowej, Uty, Waszkiewicza, Włodarskiego, Zylberboga i Zyngerowej

usprawiedliwiających nieobecność swą na posiedzeniu w dniu dzisiejszym.—

W y b r a n o :

Na wice-prezydenta miasta — na czas rwanja kadencji obywatela Romana Stupnickiego, kandydata frakcji P. P. S. (W wyborach brało udział 46 członków Rady Miejskiej, z których 25 głosowało za kandydaturą, reszta zaś wstrzymała się od głosowania, bądź też nie brała w takowym udziale).

U c h w a l o n o.

A. Poza porządkiem dziennym, za aznaniem nagłości:

I. W sprawie podwyższenia opłat za leczenie i utrzymanie chorych w szpitalach miejskich i obcych:

Rada Miejska, przychyłając się do wniosku Magistratu № 119 z dnia 28 stycznia 1921 r.; postanawia:

1. Ustalić, poczynając od dnia 1 stycznia 1921 r., następujące stawki za leczenie i utrzymanie chorych w szpitalach miejskich i obcych:

a) za chorych chirurgicznych	mk. 190.—	dzien.,
b) za chorych wewnętrznych	„ 170.—	„
c) za umysłowo—chorych w szpitalu „Kochanówka“	„ 180.—	„
d) za dzieci w szpitalu „Anny - Marii“: na oddziałach wewnętrznych	„ 160.—	„
na oddziałach chirurgicznych	„ 180.—	„
e) za chorych epileptyków w Szpitalu Ewangelickim	„ 60.—	„
f) za leczenie położnic w przytułkach położniczych	„ 190.—	„

2. Ściągając z gmin zamiejscowych na pokrycie kosztów rewindykacyjnych, jakoteż tytułem częściowego zwrotu wydatków, ponoszonych przez miasto na szpitalnictwo wogóle, po mk. 5.— za chorego dziennie.

3. Ustalić z dniem 1 stycznia 1921 r. w następujący sposób opłaty:

A. za leczenie i utrzymanie chorych, leczących się w szpitalach miejskich na własny rachunek:

- a) na salach ogólnych za chorego wewnętrznego mk. 170.— dzien.
- b) na salach ogólnych za chorego chirurgicznego mk. 200.— dziennie,
- c) w klasie II-ej (pokój 2-osob.) za chorego mk. 210.— dziennie,
- d) w klasie II-ej (pokój 1-osob.) za chorego mk. 235.— dziennie,
- e) za utrzymanie własnej pielęgniarki mk. 210.— dziennie.

B. za leczenie i utrzymanie chorych, kierowanych do szpitali miejskich przez zarządy zakładów przemysłowych:

- a) na salach ogólnych za chorego wewnętrznego mk. 180.— dziennie,
- b) na salach ogólnych za chorego chirurgicznego mk. 210.— dziennie.

4. W związku z powyższem podwyższyć w Zamierzeniach Skarbowych Zarządu m. Łodzi na rok administracyjny 1920/21:

- a) poz. 1 tyt. XIII dz. VII wydatków o mk. 1.764.000.
- b) poz. 2 tyt. XIII dz. VII wydatków o mk. 207.000.
- c) poz. 3 tyt. XIII dz. VII wydatków o mk. 441.000.
- d) poz. 4 tyt. XIII dz. VII wydatków o mk. 504.000.
- e) poz. 6 tyt. XIII dz. VII wydatków o mk. 284.000.
- f) poz. 1 tyt. I dz. VII wpływów o mk. 30.000.

5. Wezwać Magistrat do wykonania tej uchwały.

Na porządku dziennym dragiczytać Zamierzeń Skarbowych Zarządu Miejskiego na rok administracyjny 1920/21-szy:

Uchwalono:

I. W sprawie budżeta działu III Wydziału Opieki Społecznej:

zatwierdzić we wpływach:

- tytuł I: poz. 1 — mk. 360.000.—,
- poz. 2 — mk. 2.200.000.—, poz. 3 — mk. 14.500.—, poz. 5 — mk. 6.000.—, poz. 6 — mk. 598.060.—,
- poz. 7 — mk. 500.000.—, poz. 8 —

mk. 1.102.500.—, poz. 4 — skreślić; ogółem więc w kwocie m. 4.781.060.—, w wydatkach:

tytuł I-Biuro Wydziału: poz. 1 — mk. 1.108.000.—, poz. 2 — marek 1.260.500.—, poz. 3 — mk. 746.400.—, poz. 4 — mk. 287.000.—, poz. 5 — mk. 122.700.—, poz. 6 — marek 101.000.—, poz. 7 — mk. 80.000.—, poz. 8 — 10.000.—, poz. 9 — mk. 156.500.—, ogółem więc w kwocie mk. 3.872.100.—

Wobec spóźnionej pory przewodniczący o godzinie 10 min. 25 wiecór zamyka posiedzenie.

Przewodniczący:

(—) L. M. Kern.

Prowadzący protokół: (—) P. Rundo.

Sprawozdanie z działalności Wydziału Zaprowiantowania Miasta za kwatał II-gi roku budżetowego 1920/1921.

W okresie sprawozdawczym sytuacja aprowizacyjna w dalszym ciągu była ciężka, gdyż transporty mąki amerykańskiej z Gdańska uległy przerwie, a dostawa zamówionego zboża rumuńskiego miała się rozpocząć dopiero w październiku t. b., przy czem niezdecydowana polityka Rządu i niezastosowanie sekwestru, oraz nieprzedsięwzięcie energicznych środków w stosunku do producentów przy ściąganiu kontygentu sprzyjały w wysokim stopniu zaostreniu się klęski głodowej.

Deficyt w chlebie wyniósł ogółem: 69010 centnarów podwójnych t. j. w lipcu — 21085, w sierpniu — 24663 i we wrześniu — 23202 centnarów podwójnych. — W lipcu ludność otrzymała na osobę 6 funtów pieczywa pszennego, w sierpniu — 1 funt żytniego, we wrześniu — 5 funtów żytniego.

Wydział Zaprowiantowania napotyka na poważne trudności przy względnie korzystnych transakcjach z zagranicą ze strony Komisji Dewizowej. odmawiającej prawa nabycia waluty obcej, względnie wywozu do Gdańska pokrycia w walucie Polskiej.

Ta nierozważna polityka skarbo-
wa, mająca na względzie wstrzyma-
nie dalszego spadku waluty krajowej,
przyczynia się jednak w rezultacie
do oglądania miast, których miesz-
kańcy zmuszeni są płacić z bogaco-
nemu chłopstwu i obszarnikom obojęt-
nym na losy kraju, ceny nadmier-
ne, przekraczające zdolność płat-
niczą szerokich mas pracujących.

W okresie Sprawozdawczym lud-
ności wydano z roślin strączkowych
zaledwie po pół funta grochu we
wrześniu. Ciężkopracującym w sier-
pniu i wrześniu nie wydzielono zupeł-
nie mąki, natomiast w lipcu wydano
po 4 i pół funta roślin strączkowych,
w sierpniu—11 i pół funta, we wrześ-
niu — 1 i pół funta kaszy i ćwiartkę
kartofli, oraz 600 gramów cukru bia-
łego, gdy ludność otrzymała po 300
gramów cukru żółtego.—

Manufaktury zakupiono za 5 i pół
milionów marek, skóry zaś za pół
milionów marek.— Towary te wyda-
wano w dalszym ciągu tym pracow-
nikom przemysłowym, którzy po-
przedniego przydziału nie otrzymali,
robotnikom i urzędnikom Zarządu
Miejskiego, oraz pracownikom zakła-
dów naukowych miejskich.

Stosunek zaopatrzenia ludności
w opał przedstawia się następująco:

Na m, Lipiec, sierpień, i wrzesień
r. b. zamówiono 8780 wagonów węg-
ła, otrzymano zaś 2151 wagonów;
drzewa zamówiono 6000 wagonów,
otrzymano — 199 wagonów,—

Powodem tak minimalnego dowo-
zu opału był chroniczny brak środ-
ków przewozowych.

W okresie sprawozdawczym De-
legacja Wydziału odbyła 12 posie-
dzeń.— Na czas nieobecności p.
radnego Jaranowskiego, który wstą-
pił jako ochotnik do armji i wyje-
chał na front, powołano p. radnego
Kotkowskiego.—

Papierów wchodzących i wycho-
dzących było 2765.

Sprawozdanie z działalności Wydz. Statystycznego za III-ci kwartał r. budż. 1920/21.

Wydział Statystyczny w okresie
sprawozdawczym:

1.) gromadził, segregował i ujmo-
wał w tablice bieżący materiał sta-
tystyczny;

2.) wydawał drukiem (z tekstem
polsko-francuskim) miesięczne spra-
wozдания Wydziału, białetyny zaś
tygodniowe przepisywał na maszynie;

3.) wykonywał poszczególne wy-
ciągi i wyliczenia dla władz państ-
wowych i Głównego Urzędu Statys-
tycznego oraz — sporządzał mie-
siężne wykazy zmarłych dla
Państwowego Urzędu Skarbowego;

4.) zbierał systematycznie ceny
produktów żywnościowych w handlu
wolnym;

5.) nawiązał stosunki naukowe
z nowopowstałymi wydziałami sta-
tystycznymi.

Przewodniczył Wydziałowi w za-
stępstwie p. D-ra Kopeńkiego ław-
nik^{em} p. inż. St. Nakielski. Delegacja
odbyła jedno posiedzenie poświęco-
ne sprawie statystyki szkół średnich.

Sprawozdanie z działalności Urzę- du Stanu Cywilnego za m. Gru- dzień 1920 roku.

Akcja Urzędu, zmierzająca ku le-
galizowaniu religijnych małżeństw, i
wciągnięciu do rejestrów spóźnio-
nych zapisów urodzeń, dała nader
pomyślne wyniki. Zapisów urodzeń
uskuteczniiono w grudniu r. ub. 557,
czyli o 308 więcej niż za ten okres
czasu w r. 1916 przed reorganizacją Urzę-
du), przyczem w myśl § 95 Kod.
Cyw. było 31 zapisów urodzeń do
8 dni, 260— do roku, a reszta t. j.
266, do 5, 10, a nawet 20 lat. (Wo-
góle w r. 1920 było 4995 zapisów
urodzeń więcej, niż w r. 1916.)

W m. grudniu z polecenia prezy-
denta miasta powtórnie zarządzono
aby K. R. Ch. i M. nie wydawał kart żyw-
nościowych na zasadzie zapisu ra-
binatu, gdyż osoby zainteresowane,
otrzymując kartę żywnościową, nie

poczuwają się więcej do obowiązku, sporządzenia w Urzędzie aktu cywilnego. W ten sposób ograniczono do pewnego stopnia liczbę nielegalnych ślubów i nieslubnych dzieci w naszym mieście. Sprawa ta domaga się jednak radykalnego unormowania w drodze prawodawczej.

Rejestracja ruchu naturalnego, w m. grudniu, przedstawia się jak następuje:

T a b l i c a I.

Gmina wyznaniowa	ZAREJESTROWANO		
	urodzeń	ślubów	zgonów
Baptystów	1	2	5
Żydowska	557	101	216

Uwaga: Na ogólną liczbę zgonów wciągnięto do rejestru 68 zgonów dzieci w wieku do 1 roku.

T a b l i c a II.

w dniu dokonania ob- rządu reli- gijnego.	na drugi dzień	po roku	po 5 lat.	po 10 lat	po 15 lat.	po 20 lat.	po 25 lat.
3	5	55	16	9	8	4	1

Uwaga: Wobec odmowy przez Urząd, spisywania aktu urodzenia dzieci, z małżeństw, zaślubionych tylko podług obrządku religijnego, rejestracja ślubów wzrasta, przyczem zalegalizowano związki małżeńskie zawarte przed kilku lub kilkunastu laty.

W miesiącu sprawozdawczym sporządzono 62 akta znania. Poświędzono 131 zapowiedzi ślubu. Z archiwum wydano wyciągów:

pełnych	408
skróków	1100
„ do celów szkolnych	13
razem	1516

Uprawniono 71 dzieci naturalnych przez wniesienie ich do aktów małżeństwa, wskutek czego zabezpieczono im prawa dzieci ślubnych.

Na mocy wyroków sądowych sprostowano 1 akt zejścia i uznano 2 małżeństwa za rozwiązane przez rozwód, o czem zgodnie z § 85 Kod. Cyw. uczyniono adnotacje na odnośnych aktach, a duplikaty przesłano do archiwum hipotecznego, celem wciągnięcia ich do duplikatów.

Przesłano do 254 miejskich i wiejskich gmin politycznych wykazy, urodzeń i zgonów, za czas od 1/X do 31/XII wł. r. ub. celem poczynienia odpowiednich zmianek w księgach stałej ludności.

Sporządzano i przesyłano do Miejskiego Urzędu Statystycznego tygodniowe wykazy ilustrujące dokładnie rejestrację akt stanu cywilnego. Wypełniono 4 kwestionariusze sądowe, oraz załatwiono korespondencję w 346 sprawach.

Kasa w miesiącu sprawozdawczym wykazuje wpływów: Mk. 58,440.—, przyczem po wylegitymowaniu się z pobierania zapomóg z miejskich instytucji opieki społecznej, zwolniono z opłat 17 osób.

KRONIKA MIEJSKA.

Rocznica objęcia w posiadanie wybrzeży Bałtyku.

W czwartek, dnia 10 lutego r. b. o godz. 12 w południe odbyła się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej z okazji dojścia wojsk polskich do morza w dniu 10 lutego r. ub.

Na placu Wolności a wylotu ul. Piotrkowskiej zebrały się tłumy publiczności. Ruch tramwajowy wstrzymano. Porządek wzorowy utrzymywały władze policyjne.

Władze wojskowe reprezentowali: gen. Gostawski, pułk. Kuchinka w zastępstwie dowódcy O. Gen. oraz komendant miasta major Biłyk.

Władze państwowe: wojewoda Kamiński i starosta Remiszewski.

Sądownictwo: Prezes Augustynowicz i wice-prezes Kamiński.

Policja: kom. Wróblewski i inne wyższe szarże policyjne.

Szkolnictwo: Przedstawiciel M. W. R. i O. P. inspektor Grabiński, książe Ogiński. Przedstawiciele szkół i kół opiekunów szkolnych.

Władze komunalne: prezydent Rady Miejskiej i członkowie Magistratu w komplecie.

Korpus honorowy wojsk polskich wraz z orkiestrą.

Uroczystość rozpoczęła się odegraniem marsza Dąbrowskiego, po czym przy dźwiękach „Roty” wojewoda wraz z prezydentem miasta odsłonił tablicę pamiątkową przedstawiającą płytę marmarową, okoloną zieloną girlandą. Na tablicy wyrzyty jest złotymi zgłoskami napis następujący:

„Wielką chwilę dziejową dojsia wojsk polskich do morza w dniu 10 lutego 1920 r. upamiętniają Rada Miejska i Magistrat m. Łodzi.”

Tablicę wykonał rzeźbiarz amator p. Górnicki, pracownik Magistratu.

Ks. prałat Tymieniecki po poświęceniu tablicy wygłosił następujące przemówienie:

Z inicjatywy Rady Miejskiej i Magistratu powstał projekt uczczenia pamiętnej chwili dojsia wojsk polskich do morza przez wmarowanie tej oto tablicy. Jest to pierwsza pamiątka wystawiona w Łodzi publicznie. Dawniej, w okresie niewoli, gdy mowa polska była prześladowana i zewsząd wypierana — pamiątki chroniły się jedynie w kościołach i domach. Dzisiaj w wolnej Polsce możemy uczcić publicznie wielką chwilę dziejową dotarcia wojsk polskich do morza. Z serca całego wznoszę okrzyk: Niech żyje Polska Niepodległa!

Przemówienie prezydenta Rzewskiego.

W powieści Żeromskiego, „Uroda życia” jest następująca scena:

Bohater tej powieści Rozłutki, lotnik polski wpada ze swoim aparatem w morze. Ocala go załoga pancernika niemieckiego. Gdy Rozłutki odzyskał przytomność, pytają go pochyleni nad nim oficerowie niemiecy, kto on jest, z jakiego państwa. A na to Rozłutki leżąc bez odzieży, bo ta zdarła się zupełnie, odpowiada: „jestem człowiek nagi...“ Rozłutki chciał temi słowy wyrazić myśl głęboką i tragiczną, że poza nim nie stoi żadna siła zbrojna, któraby w obronie jego narodu wystąpić mogła.

Morze polskie—to oddech polskiej ziemi—to nasze płaca. Rok temu Polska wróciła do morza, wróciła do bursztynowych brzegów Bałtyku, aby objąć w posiadanie to co nam obea przemoc wydarła. Odepnij—to nas w głąb lądu, odbierając naszemu organizmowi państwowemu naturalne ujście do morza. Została nam tylko z przeszłości legenda o polskiej flotyli wojennej i banderze polskiej powiewającej niegdyś dumnie na Bałtyku, o tej ręce z mieczem, której miecz wytracono. I podczas, kiedy inne państwa dzięki morzu rozwijały się i dochodziły do potęgi, my byliśmy zamknięci jak w więzieniu. A fale Bałtyku śpiewały u brzegu Polski nieśmiertelną pieśń zmartwychwstania. A pancerniki niemieckie strażowały nad prastarem miastem Gdańskiem i z ust marynarzy niemieckich batnie i wyzywająco rozbrzmiewała na wodach polskich pieśń wraza o pięści niemieckiej i panowaniu nad światem.

Dziś miliony serce biją radośnie. Wraz z dostępem do morza otwiera się dla lada polskiego promienna przyszłość i dobrobyt gospodarczy.

Młodzież nasza pójdzie z ciasnych i dusznych chat służyć Polsce i ludzkości. To czego zazdrościliśmy innym narodom posiadamy obecnie, posiadamy ten cudowny gościniec świata i przyszłość nową.

Zaszczytnie zapisały się nazwiska polskich żeglarzy w dziejach świata. Jan z Kolna, odkrywca Grenlandji, poprzednik Kolumba, Jan Potocki, którego imię nosi jeden z archipelagów na Dalekim Wschodzie.

Należy wskrzesić w narodzie naszym kult dla morza, kształcić nowe pokolenia, a twórcą nowych dziejów stanie się marynarz polski.

Nie dawno dziecko polskie puszczano na stawach i kałazach łapiny z orzechu z żagle papierowym na drewnienku i to była nasza flota. Dziś powstaje zbrojna straż nad morzem polskim.

Rada Miejska i Magistrat spełniły swój obowiązek, przekazując społeczeństwu pamiątkę odzyskania przez Polskę ujścia do morza. Pragniemy, aby pamiątka ta utrzymała w następnych pokoleniach miłość do morza.

Niech żyje morze polskie i Niech żyje marynarka polska!

Przemówienie wice-przewodniczącego Rady Miejskiej p. Kerna.

Dnia 10 lutego 1921 roku przeżyliśmy dzień wielki, dzień niezwykły. Ustał wszelki ruch, zatrzymały się warsztaty, a obywatele rozpamiętywali zdarzenia wielkie. Żołnierz polski dotarł do brzegów polskiego morza.

Stało się zadość sprawiedliwości dziejowej, wynagrodzone zostały krzywdy nasze. Uzyskaliśmy to, co nie z winy ojców zostało utracone. Od roku powiewa bandera polska na morzu, świadcząc o żywotności ideałów naszych. Można nas było poćwiartować, ale nie można było zabić w nas ducha niepodległości. Trony siepaczy zbroczone krwią runęły. Runął dawnej Europy porządek, a na gruzach jego zmartwychwstała Polska. Wzniósł się dumnie orzeł biały.

Wierzmy, że nie nastąpi równowaga, aż zadość się stanie naszym ideałom zjednoczenia wszystkich ziem polskich. Wróciło Pomorze. Powróci maszą Mazury! Powróci Górny Śląsk! Krzepi nas poczucie sprawiedliwości.

Rada Miejska upamiętniła chwilę dziejową, spełniając swój obowiązek względem przeszłych i przyszłych pokoleń. Niech żyje wojsko polskie! Niech żyją Mazury i Górny Śląsk!

Przemówienie komendanta miasta, majora Bilyka.

W imieniu wojska, D. O. G. i garnizonu łódzkiego mam zaszczyt podziękować Radzie Miejskiej i Magistratowi, że nie pozwolili przebrzmieć bez echa tej dziejowej chwili. Pojmujemy olbrzymią doniosłość morza dla Polski. Święcimy dzisiaj chwilę bezkrwawego tryumfu. Ale pragnieniom naszym nie w zupełności stało się zadość. Zatrzymała dyplomacja nad sprawiedliwością i koniecznością historyczną.

Wierzmy, że Polska zdoła otworzyć sobie w przyszłości na ościęż wrota dla przemysłu i handlu. Tablica ta świadczy, że czekają nas dalsze wysiłki o utrwalenie dostępu do morza. W nadziei, że pragnienie to będzie zrealizowane, wznoszę okrzyk: Niech żyje polskie morze! Niech żyje polska marynarka!

W imieniu Tow. Kresów Pomorskich przemawiał mecenas Zelażowski wskazując na znaczenie morza dla Polski. Państwo bez dostępu do morza jest, jak dom bez wyjścia na ulicę. Tablica ta, jest nie tylko pa-

miątką wielkiej chwili dziejowej, w której zatryumfowała sprawiedliwość. Ma ona przypominać nam o znaczeniu tej zagrożonej placówki, o jej potrzebie dla naszego rozwoju gospodarczego. Masimy na odzyskanym skrawku ziemi naszej stworzyć życie polskie i tym sposobem utrwalić dostęp do morza, który jest niezbędnym warunkiem naszego bytu niepodległego. Przemówienie swoje zakończył mec. Żelazowski na cześć wojska i marynarki polskiej.

Uroczystość zakończyła się o godz. pierwszej przy dźwiękach orkiestry wojskowej.

Osobiste.

Z dniem 1 stycznia 1921 r. stanowisko kierownika Wydziału Statystycznego przy Magistracie m. Łodzi objął dr. Edward Grabowski.

Dr. Grabowski ukończył wydział prawny w Kazaniu doktoryzował się w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Przez szereg lat pracował jako adwokat w Wilnie, poczym od 1916 r. zajmował stanowisko naczelnika Wydziału Statystycznego w Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia w Królestwie Polskiem zaś od stycznia 1919 r. był kierownikiem Wydziału Statystycznego w Min. W. R. i O. P.

Dr. Grabowski jest autorem wielu cennych prac z zakresu statystyki i ekonomji społecznej. Napisał m. i.: „Zrzeszenia wielkiego kapitału, a polityka prawodawcza“, „Rozwój skupień ludności na ziemiach polskich“, „Ubezpieczenia społeczne w państwie społecznym“, „Zarys statystyki pracy“, „Podręcznik statystyki“, „Skupienia miejskie w Królestwie Polskim“, „Wpływ wędrowek na skupianie się ludności w Królestwie Polskim“.

Dr. Grabowski był również przez czas dłuższy profesorem na Wolnej Wszechnicy przy T. K. N. w Warszawie.

* * *

Z dniem 1 stycznia 1921 roku stanowisko naczelnika Wydziału Finansowo — Rachunkowego objął p. Bernard Pilcer.

P. Pilcer ukończył Akademię Handlową w Wiedniu oraz wydział prawa i administracji na uniwersytecie w Wiedniu. Pracował od r. 1900-1918

w Galicji jako wyższy urzędnik skarbowy. Od r. 1918 zajmował stanowisko prezesa Zarządu Skarbowego, a następnie naczelnika Urzędu Skarbowego na Łódź i okręg łódzki.

* * *

Z dniem 1 stycznia 1921 r. stanowisko kierownika Urzędu Mieszkaniowego przy Magistracie m. Łodzi objął p. Daniel Forelle były sędzia śledczy przy Sądzie Okręgowym w Łodzi.

— **Ustąpienie dowódcy Okręgu Gen. Łódzkiego.** Z racji ustąpienia gen. Olszewskiego ze stanowiska dowódcy okręgu generalnego łódzkiego, prezydent Rzewski w imieniu miasta złożył ustępującemu generałowi podziękowanie za harmonijną współpracę z władzami komunalnymi, podkreślając zarazem, że żywy udział generała we wszelkich poczynaniach społecznych i obywatelskich na terenie naszego miasta zjednał mu sympatję ludności i przyczynił się w wysokim stopniu do usunięcia rozdzwiku między armją i społeczeństwem. Lud szentuje armję która obroniła kraj przed najazdem wroga i rozumie że jest ona krwią z krwi i kością z kości naroda.

Gen. Olszewski w odpowiedzi oświadczył, że przed objęciem dotychczasowego stanowiska słyszał o Łodzi jedynie w sensie ujemnym. Jednak dłuższa praca na terenie naszego miasta i współdziałanie z władzami samorządowymi przekonały go, że przedstawicielstwo miejskie bez względu na drogi, jakimi kroczy, słaży wspólnej idei, którą jest dobro na-

rodu i państwa. Obecny zarząd miasta odzwierciadla opinię ludności. Licząc się z tym faktem władze wojskowe określały swój stosunek do władz komunalnych jako do istotnej reprezentacji miasta. Ustępujący gen. Olszewski jest typem żołnierza—obywatela umięjęcego pogodzić karność żołnierską z obowiązkami jakie nakłada na reprezentację wojskową społeczeństwo.

— Z Urzędu Stanu Cywilnego.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami o utrzymywaniu aktów stanu cywilnego tutejszej ludności wyznania mojżeszowego udzielanie religijnych ślubów małżeńskich jest atrybutcją wyłączną rabinów. Artykuł trzeci odnośnego rozporządzenia b. Rady i Administracyjnej z dn. 7. września 1830 roku stanowi wyjątkiem, że żaden inny starozakonny, oprócz rabina lub tymczasowego jego zastępcy nie będzie odtąd mocen odbywać obrzędów religijnych, bez obecności i zgodzenia się pełniącego obowiązki rabina. Za przekroczenie tego prawa artykuł 12 ustanowił karę pieniężną od 25 do 100 złotych. Przepis ten nie jest jednakże ściśle przestrzegany, i często obrzędu ślubnego dopełniają ludzie, nie mający charakteru duchownego, za czem ldzie niespisanie aktu ślubu we właściwym czasie, a częstokroć—zupełne zaniechanie tej niezbędnej formalności.

W celu przestrzegania, aby przepisy o aktach. st. cyw. były przez ludność żydowską wykonywane, przewodniczący wydziału do spraw stanu cywilnego, prezydent Rzewski wystąpił do władz z memorjałem, aby do czasu utworzenia jednego urzędu stanu cywilnego dla wszystkich wyznań, udzielanie ślubu religijnego przez osobę prywatną pocyzywane było, na mocy paragrafu 152 ustawy karnej, za przywłaszczenie władzy, pociągające za sobą karę więzienną.

W sprawie plantacji w Alejach Kościuszki. W Nr 56 Rozwoju z d. 6 lutego ukazał się artykuł skierowany przeciwko magistratowi z po-

wodu usunięcia środkowego rzędu drzew w Alejach Kościuszki.

Wydział plantacji Miejskich nie wdając się w ocenę niewłaściwego tonu tego artykuła, czuje się w obowiązku odeprzeć niesłuszne zarzuty skierowane pod adresem magistratu i w tym celu przesyła następujące wyjaśnienie:

Drzewa na Alejach Kościuszki były zasadzone wadliwie. Odległość między drzewami wynosi 4 $\frac{1}{2}$ metra, gdy w alejach publicznych odległość ta winna wynosić 10 metrów. Nie więc dziwnego, że w miarę rozrastania się drzewa te skazane były na wymarcie z braku światła i pożywienia.

Wydział plantacji miejskich, którego obowiązkiem jest nie tylko sadzenie drzew, zakładanie ogrodów i t. p., ale zarazem konserwacja drzew istniejących, był zmuszonym dla ratowania dwóch bocznych rzędów drzew, poświęcić linię środkową, znajdującą się w warunkach najgorszych. Większa część tych drzew w miesiącu lipca, a więc w okresie zupełnego rozkwitu, była już pozabawiona liści, co tłoczy się ciąglem deptaniem ziemi przez przechodniów: zaś drzewa rzędów bocznych nie mogąc rozwijać się z braku światła normalnie, straciły swą piękną formę, kierując gałęzie na ulicę.

Wycięcie linii środkowej, skazanej wskutek niepomysłnych warunków na nędzną vegetację i stopniowe wymieranie, było więc jedynym racjonalnym sposobem uratowania drzew pozostałych i zapewnienia im pomysłniejszych warunków dalszego rozwoju.

— **Pomoc żywnościowa z Ameryki.** Amerykańska Składnica Ratunkowa rozesała do wszystkich prezydentów miast i urzędów gminnych okólnik w sprawie ekspedycji paczek żywnościowych z Ameryki.

Wobec anormalnych stosunków aprowizacyjnych w naszym kraju, składnica ratunkowa pragnąc przyjść z pomocą Polsce, wznawia swą akcję, polegającą na przesyłaniu paczek żywnościowych z Ameryki, przy-

czem kalkulacja cen produktów obliczona jest skrupulatnie wg. kosztów administracji. Należy zwrócić uwagę, że przywóz żywności tą drogą nie obniża kursu waluty polskiej, gdyż za paczki płać obywatele Stanów Zjednoczonych w dolarach.

Centrala składnic na Polskę mieści się w Warszawie, Hotel Bristol, ul. Karowa. Składnice rejonowe znajdują się w Krakowie, Lwowie, Łodzi i Sosnowcu a prócz tego oddziały Polsko-Ameryk. Kom. Pom. Dzieciom znajdujące się w każdym niemal mieście upoważnione są do prowadzenia akcji.

Składnica warszawska przygotowuje z żywności, którą otrzymuje z Ameryki cztery rodzaje paczek oznaczonych zależnie od zawartości literami A B C D i wydaje je okazicielom przekazów żywnościowych nabywanych przez emigrantów polskich w Ameryce, za 10 lub 50 dolarów. Paczka 10 dolarowa, przeznaczona dla chrześcijan, oznaczona literą „A” zawiera:

24 i pół funt. angielskich mąki,
10 ” ” ryżu,
8 ” ” słoniny,
8 puszek mleka skondensowanego,
1 klg. cukru,
1/2 ” kakao,

Paczka 10-cio dolarowa dla żydów oznaczona literą „C” zawiera:

24 i pół funt. angielskich mąki,
10 ” ” ryżu,
1 gallon angielski oliwy (7 i pół f. ang.)
12 puszek mleka skondensowanego,
1 klg. cukru, 1/2 klg. kakao.

Puszka 50-cio dolarowa dla chrześcijan oznaczona literą „B” zawiera:

140 funt. angielskich mąki,
50 ” ” ryżu,
12 ” ” konserw mięsnych,
48 puszek mleka skondensowanego,
16 funt. angielskich słoniny,
15 ” ” szmalcu,
1 i pół funt. kakao,
6 klg. cukru,

Puszka 50-cio dolarowa dla żydów, oznaczona literą „D” zawiera:

140 funt. angielskich mąki,
50 ” ” ryżu,
45 ” ” oliwy,

48 puszek mleka skondensowanego,
6 klg. cukru, 1 i pół klg. kakao.

Zły stan aprowizacyjny kraju skłonił Zarząd amerykańskich składnic ratunkowych do rozszerzenia akcji przez upoważnienie niektórych banków duńskich do sprzedawania przekazów żywnościowych. Tym sposobem polacy przebywający w Danji będą mieli również możliwość przyjsia z pomocą swym rodzinom w kraju. Akcja powyższa będzie w krótkce rozszerzona na inne kraje europejskie.

Osoby posiadające krewnych lub znajomych w Ameryce, lub Danji mogą zaopatrzyć się w żywność, wypełniając pocztówkę, którą otrzymać można w Centrali, w filjach, oddziałach P. A. K. P. Dzieciom, magistratach i urzędach gminnych. Pocztówki te należy przesyłać po wypełnieniu w zamkniętej kopercie do biura centralnego w Warszawie, skąd są one ekspedjowane do miejsc przeznaczenia.

Paczkę żywnościową odebrać można na zasadzie przekazu i zawiadomienia:

1) w skłanicy której adres jest podany w zawiadomieniu osobiście lub przez osobę upoważnioną piśmiennie. Jest wskazane, aby upoważnienie było potwierdzone przez władze miejscowe lub magistrat.

2) za pośrednictwem najbliższego oddziału P. Amer. Kom. Pom. Dzieciom; w tym celu należy zgłosić się z przekazem lub zawiadomieniem (względnie przesłać listem poleconym) i dać piśmienne upoważnienie do podjęcia paczki.

3) za pośrednictwem poczty; aby tą drogą otrzymać żywność, należy przesłać do centrali w Warszawie wzmiankowane dokumenty. Składnica wysyła paczki na koszt własny, lecz na ryzyko właściciela.

Żywność jest wydawana na zasadzie samego zawiadomienia składnicy wówczas, gdy przekaz z Ameryki jeszcze nie nadszedł a na mocy samego przekazu — jeżeli zawiadomienie z powodu niedokładnego adresu nie było wysłane.

OGŁOSZENIE.

Niniejszym podaje się do wiadomości, że karty okresu 129-go (styczeń) uprawniają do nabycia:

1 fant. mąki pszennej ameryk. pozakont. na podstaw. odc. № 1.	1.
1/2 " fasoli " " " " " 2.	2.
1/2 " ryżu " " " " " 3.	3.
1 " soli białej i 1 f. soli ciemnej " " " " 4.	4.
400 gram. cukru " " " " 5.	5.
2 fant. chleba " " " " 6.	6.

Odeinki № 6 i 7 okresu 129-go niniejszym się unieważnia.

Na karty okresu 130-go (luty) narazie wydaje się:

1/2 fanta fasoli na podst. odcin. № 2.	2.
1/2 " ryżu " " " " 3.	3.
1/2 " owsianki i 1/2 fanta tapioki " " " 4.	4.

O ważności pozostałych odcinków 130 okresu zostaną powiadomieni konsumenci osobnym ogłoszeniem.

M A G I S T R A T

Komitet Rzdziалу Chleba i Mąki.

Łódź dnia 10 lutego 1921 r.

LICYTACJE PRZYMUSOWE.

W środę dnia 16 lutego 1921 r. odbędą się licytacje za gotówkę przy następujących ulicach.

Między godziną 9 a 4 przed poł. ul. Łagiewnicka 35, szafa kuchenna i stół. Wschodnia 69, szafa. Wschodnia 55, tremo. Zgierska 36, zegar ścienny. Kilńskiego 50, krzesło dębowe. Zgierska 16 lustro. Zgierska 12, krzesło, kołdra pluszowa. Cegielniana 26, szafa do rzeczy. Nowo-Sikawska 5, obrus. Cegielniana 75, kredens. Aleksandrowska 8, kapa bawełniana. Aleksandrowska 9, kredens. Łowicka 5, szafa do rzeczy.

W czwartek dnia 17 lutego 1921 r. odbędą się licytacje za gotówkę przy następujących ulicach.

Między godziną 9 a 4 przed poł. ul. Zarzevska 5, pianino. Piotrkowska 175, 1 para portjer. Sienkiewicza 83, samowar i taca, 2 ręczne obrazy, kredens i stół. Piotrkowska 192, biurko i obrus. Karola 3, kredens. Gubernatorska 18, komoda. Kilńskiego 152, szafa do rzeczy. Andrzeja 29, szafa do rzeczy. Andrzeja 31, stół. Andrzeja 28, 2 krzesła. Kilńskiego 94, zegar i kredens. Przejazd 48, szafka kuchenna. Zakątna 85, garnitur męski. Dzielną 11, palto letnie. Wysoka 26, stół. Wójtowska 14, lustro. Wójtowska 4, lustro.

Łódź, dnia 12 lutego 1921 r.

Miejski Urząd Sekwestracyjny.

Wydawnictwo Zarządu Miasta Łodzi.

Odbito w tłoczni B-ci Holcman w Łodzi. ul. Zawadzka № 7.